Nr. 214. We Lwowie, Środa dnia 19 Września 1883. Rok XV[illegible]

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
[illegible] pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie [illegible] — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
[illegible] pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 ct.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" plac Marjack liczba 7 i 8 w domu p. Kisielki; we Wiedniu Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppellik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne niepieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 18. września.

Od chwili otwarcia sesji tegorocznej aż do dnia dzisiejszego toczy się po za kulisami Sejmu walka zacięta, przenikająca do gruntu żywioły, które w niej biorą udział. Walka to o śmierć lub życie dotychczasowego stanu rzeczy z nowym, walka o mniejszość lub większość. Cały kraj patrzy na nią, wyczekując z natężoną uwagą, co się z tej walki wyłoni — po której stronie będzie większość pośród nowougrupowanych stronnictw, jak się jednem słowem ułoży sytuacja w Sejmie.

Dziś już, na podstawie faktów dokonanych, można sobie następujące wyrobić wyobrażenie o składzie stronnictw i ich znaczeniu. Otóż z jednej strony przedstawia nam się klub, powstały z połączenia jednej części dotychczasowego klubu reformy (Stańczyków) ze stronnictwem podolskiem. Klub ten przyjął nazwę **autonomistów** i liczy około 36 członków. Jakież jego hasło i znaczenie? Żywioły konserwatywne, które należą do tego klubu, miały zawsze przewagę w Sejmie i w Kole polskiem w Wiedniu. Nie wygłaszały jednak nigdy pewnego, jasno określonego programu, zastósowując się zawsze do polityki chwili, co było tem łatwiejszem, że stronnictwa te były panami sytuacji w kraju. Dziś połączyły się pod wspólnem hasłem, które jest jedynym ich łącznikiem. Hasło to jest **odpornem** t. j. hasłem odporu, w celu powstrzymania działalności **klubu środka**.

Że hasło nie może mieć innego znaczenia, jak tylko połączenie żywiołów do walki, że prócz tego t. z. klub autonomistów nie może podjąć **żadnej akcji**, wynika już jasno z warunków, na podstawie których stronnictwo krakowskie połączyło się z podolskiem. Podolacy bowiem postawili warunek, że stronnictwo krakowskie nie wystąpi **z żadnym wnioskiem, dotyczącym reformy administracyjnej**, który to warunek przyjęto. Ze postawienie warunku tego wynikało z natury rzeczy, łatwo zrozumie ten, kto wie, jak wielkie panują różnice zdań pomiędzy Podolakami a Stańczykami, co do ustawy gminnej, drogowej, co do gmin zbiorowych itd., itd. Jednem słowem, już same warunki, na których powstał klub autonomistów, paraliżują w zupełności jego siły, tak, że o żadnej akcji z jego strony **mowy być nie może**.

Tyle o klubie autonomistów.

Dotychczasowy klub postępowy dziś już wcale nie istnieje. Żywioły, z których się składał do tychczas, gdzieindziej już szukają miejsca, a mianowicie należą obecnie w większej części do t. z. klubu „dzikich."

Lecz klub ten jest tylko przejściowym. Jakkolwiek bowiem liczy dwudziestu kilku członków, to należą doń osobistości tak sprzecznych zapatrywań, tak niezgodnej przeszłości politycznej — osobistości, które były dotychczas nieprzebłaganymi antagomistami politycznymi, tak, że klub ten nie posiada najmniejszych warunków bytu. Powstał on w tym jedynie celu, by członkom swoim zapewnić miejsca w komisjach, a gdy spełni to zadanie, przestanie istnieć najnaturalniejszym w świecie sposobem.

Z natury więc rzeczy wynika, że jedynie zdolnym do jakiejkolwiek akcji jest klub „środka", w którym zajęli miejsca dotychczasowi Ateńczycy i secesjoniści klubu reformy. Silny liczebnie, bo posiadający około 40 członków, opiera klub ten swoje istnienie na zupełnej zgodności zapatrywań politycznych, do których znowu stałym i niezmiennym substratem są potrzeby kraju. Program na tej podstawie rozwinięty, musi być rzeczywistym programem i zapewnić byt stronnictwu, które go zechce wykonać. Klub środka dążyć będzie do tego celu i — mamy nadzieję — doprowadzi do skutku swe usiłowania, gdyż ma najzupełniejszą rację bytu, jako jedynie zdolny do konsekwentnej i stałej akcji na zasadzie jasnego programu politycznego.

Nie zapoznajemy bynajmniej trudności stanowiska tego klubu, tem cięższego, że trzeba będzie walczyć z silnym liczebnie klubem autonomistów; chcemy jednak wierzyć, że przy dobrej woli, przy najstaranniejszem unikaniu ambicyj osobistych wszelkiego rodzaju, przy postępowaniu rozważnem, spokojnem a konsekwentnem aż do najdrobniejszych szczegółów, klub środka spełni należycie swoje zadanie. Rękojmią nadziei naszych w tym względzie niech będą osobistości, które weszły w skład klubu. Należą doń: ks. Czartoryski Jerzy i Roman, Jaworski Apolinary, Madejski Stanisław, Zawadzki, Gorajski, Męciński, Rej, hr. Dzieduszycki Wojciech, Abrahamowicz, Tadeusz Pilat, hr. Stanisław Badeni, Struszkiewicz itd.

Rzecz naturalna, że niepodobieństwem jest żądać, ażeby akcja klubu tego już w pierwszym roku pełną popłynęła falą. Rzeczy muszą być bardzo gruntownie przygotowane, tembardziej, że w Sejmie zasiada tylu nowych posłów. Zresztą dotychczasowe doświadczenia wykazują, że żaden Sejm w pierwszym roku nie był w stanie rozwinąć pełnej akcji. Lecz mimo to będziemy mieli wkrótce sposobność zmierzyć i rozważyć działalność klubu środka, mianowicie przy rozprawie nad projektem ustawy szkolnej, tudzież ustawy o służbie domowej.

Zresztą udział tego stronnictwa przy załatwianiu budżetu będzie dla nas miarą jego znaczenia. Miejmy nadzieję, że klub środka szczerze będzie pracować dla dobra kraju, pamiętając przedewszystkiem o tem, iż stronnictwa w jakiemkolwiek ciele parlamentarnem nie na to istnieją, by ze sobą walczyły, lecz na to, by działały w porozumieniu, dając zawsze przewagę najlepszej myśli, chociażby od skrajnych wyszła przeciwników.

Ze szczegółów o klubie środka dodamy tyle chyba, że dotychczas w obradach swych nie trzyma się on jeszcze ścisłego regulaminu, a przewodniczących wybiera perjodycznie. Obecnie przewodniczą p. A. Jaworski, wiceprezes Koła polskiego.

Sprawy sejmowe.

Wczoraj wieczorem odbyło się zgromadzenie posłów „dzikich," tj. nie należących dotąd do żadnej organizacji klubowej. Ks. Adam **Sapieha** przedłożył im propozycje składu komisyj, których wybór stoi na dzisiejszym porządku dziennym. Propozycje te wyszły od komisji „matki." i uderzały „dzikich" tą głównie okolicznością, że niektórzy posłowie naznaczeni zostali do dwóch i trzech komisyj równocześnie, podczas gdy innych wcale nie proponowano.

Komplet sejmowy wzrósł na wczorajszem posiedzeniu do nadzwyczajnej cyfry 120. Nigdy jeszcze na początku sesji tyle nie bywało,

Wniesiony wczoraj do Sejmu protest 38 wyborców z okręgu Turka-Borynia przeciwko wyborowi posła Władysława Łozińskiego, został oddany Wydziałowi krajowemu jako komisji.

Wczoraj ukonstytuował się klub ruski, liczący 9 posłów. Spodziewają się oni jeszcze przystąpienia ks. **Kaczały**, który jeszcze nie przybył do Lwowa, tudzież p. **Bilińskiego**, posła z mniejszych posiadłości powiatu rawskiego. Postanowiono nie wybierać na razie prezydjum, upoważniono ks. **Sieczyńskiego** do przemawiania przeciw ważności wyboru hr. Alfreda **Potockiego**, a p. **Antoniewicza** do zabrania głosu w Izbie przeciw wyborowi p. **Goreckiego**.

Zwołane na wczoraj posiedzenie wszystkich posłów gmin wiejskich nie przyszło do skutku, ponieważ przybyło tylko 10 osób.

Klub środka rozporządzający 30—40 głosami, wybrał komitet kierowniczy, w skład którego wchodzą pp. Jerzy hr. **Czartoryski**, Wojciech hr. **Dzieduszycki**, Józef hr. **Męciński**, Apolinary **Jaworski** i dr. Stanisław **Madeyski**. Każdy z członków komitetu będzie po kolei przewodniczyć.

Klub konserwatywny już jest zorganizowany. Przewodniczącym wybrany został **Grocholski**, wiceprezesem Alfred hr. **Potocki**, który sam życzy sobie, aby prezesem unji konserwatywnej był p. Kazimierz **Grocholski**. Sekretarzami wybrani Stanisław **Jędrzejewicz**, i **Łoziński** Władysław.

Na niedzielne posiedzenie Koła polskiego przybyli z grona posłów wybranych jako kandydaci Rady ruskiej pp. Bereźnicki, dr. Iskrzycki i ks. Sieczyński. Nie chcieli jednak wyjaśnić czy z programu, albo też dla informacyj przyszli..

Oświadczyli później, że przybyli w mniemaniu, jakoby posiedzenie Koła sejmowego było pofnem zebraniem wszystkich posłów. Ks. **Sieczyński** zabierał głos, oświadczając się za wnioskiem hr. Ludwika **Wodzickiego**, co do wspólnej akcji wszystkich posłów włościańskich.

Obchód jubileuszu na prowincji.

Rudki 16. września. Miasteczko nasze obchodziło jubileusz zwycięstwa wiedeńskiego nader uroczyście. Już dzień 9. b. m. był niejako prologiem do obchodu, dnia tego bowiem po południu, p. Piotr Zbrożek, sekretarz tutejszej rady powiatowej, a znany pisarz ludowy, opowiedział licznie zgromadzonym w sali szkolnej słuchaczom czyny Jana Sobieskiego, poprzedzające wyprawę wiedeńską. We wtorek, dnia 11. odprawiono w kościele parafialnym rz. kat., udekorowanym zielenią i chorągwiami, uroczyste nabożeństwo żałobne za poległych pod Wiedniem rycerzy; wystawiono katafalk przystrojony w koronę królewską, portret i biust bohatera z pod Wiednia. Podczas nabożeństwa ks. kanonik Kamiński w pięknem kazaniu wyjaśnił powód i cel obchodu.

Środa dnia 12. była uroczystem świętem dla Rudek i okolicy. Od rana już ze wszystkich domów powiewały chorągwie o barwach narodowych polskich, oraz dawnego województwa lwowskiego.

Muzyka, sprowadzona z Gródka, odegrała pobudkę, a następnie przygrywała na chórze kościoła parafialnego, w którym o godzinie 10. przed południem, odprawiono uroczyste nabożeństwo dziękczynne. W nabożeństwie tem, prócz publiczności i władz miejscowych wzięła także udział szkoła wiejska z Michalewic, którą ku ogromnej radości jej uczniów i uczennic, przywiózł na obchód własnymi w czwórki zaprzęgniętymi wozami, właściciel Michalewic, a wicemarszałek rady powiatowej, p. Albin Rayski.

Po nabożeństwie, zakończonem hymnem „Boże coś Polskę" i rozdaniu obrazków pamiątkowych, udali się wszyscy do gr. kat. cerkwi, gdzie ks. Łazurkiewicz z Bieńkowej Wiszni, odprawił dziękczynne nabożeństwo.

Po południu o 4. odbył się obchód w miejscowej synagodze, podczas którego przemawiał dr. med. Józef Gizelt, wyjaśniając powód i cel uroczystości; następnie zaś w dwóch salach szkolnych opowiedzieli dzieje wyprawy pod Wiedeń pp Zbrożek i Władysław Zebrowski, dyrektor szkoły rudeckiej.

Przez cały dzień, prawie bez przerwy, grzmiały rozgłośnie moździerze, a wieczór rzęsista zajaśniała iluminacja.

Na zakończenie wspomnieć wypada, że nie zapomnieliśmy i o głównym obchodzie jubileuszowym w Krakowie, Wydział powiatowy bowiem i miasteczko Rudki wysłały nań pod przewodnictwem marszałka rady powiatowej, p. Mieczysława Lewickiego, deputację, w której skład weszli także gospodarze wiejscy.

Zator 15. września. Miasteczko nasze, niegdyś stolica udzielnego księztwa, było dnia 10go bardzo ożywione i uroczyście usposobione. O godzinie 5. z rana 6 wystrzałów moździerzowych, a następnie pobudka z muzyką zwiastowały ludności dzień jubileuszowy. Kiedy o godzinie 9-tej dzwony kościelne wzywały na nabożeństwo, lud z pobliskich wiosek i mieszkańcy Zatora szczelnie zapełnili świątynię pańską.

Po skończonem solennem nabożeństwie, które przy asyście okolicznego duchowieństwa odprawił ks. proboszcz Krajdocha, cała publiczność udała się przed budynek miejski, w którym umieszczona jest szkoła czteroklasowa. Tu z podniesienia powitał najprzód burmistrz miasta całe zgromadzenie dziękując za liczny udział w uroczystości, następuje zastępca przewodniczącego komitetu, ks. Józef Fox, nakreślił znaczenie nabożeństwa żałobnego i dziękczynnego w kościele, poczem kierownik szkoły p. Zaczek, w treściwem przemówieniu przedstawił życiorys bohaterskiego króla. Przemawiali nadto ks. proboszcz i wójt gminy Piotrowicz.

Wieczorem ilumiuacja miasta i zabawa z tańcami, która prawie do białego dnia trwała.

Kozowa 16. września. I nasze miasteczko obchodziło uroczystość jubileuszową 200 letniej rocznicy odsieczy Wiednia przez króla Jana III.

Dnia 11. b. m. o godz. 9. z rana odbyło się nabożeństwo żałobne w kościele parafialnym za poległych pod Wiedniem. W kościele ustawiony był okazały katafalk ozdobiony choiną i wieńcami. Przed katafalkiem umieszczono, wśród zieleni i wieńca dębowego obraz „Wjazd króla Jana III. do Wiednia".

Dnia 12. z rana huk moździerzy oznajmił mieszkańcom uroczystość, a muzyka odegrała pobudkę. W rynku mieszkający izraelici powywieszali na domach chorągiewki barwy narodowej.

O godz. 10. rano odprawiono nabożeństwo dziękczynne w kościele, podczas którego ks. Steć, wikary tutejszy, wygłosił piękne kazanie do uroczystości zastosowane. Po nabożeństwie odśpiewano hymn „Boże coś Polskę". Z kościoła udali się wszyscy do synagogi, gdzie się także odbyło nabożeństwo żałobne i dziękczynne, poczem tutejszy aptekarz p. M. wygłosił stosowną mowę po polsku. Wieczorem nastąpiła iluminacja całego miasteczka, a przed kościołem ustawiony był transparent przedstawiający biust Jana III. i herb Polski. Pochód z lampionami i muzyką obszedł całe miasteczko. Wystrzałów z moździerzy było 101, jak się królowi należy.

Podhajce 14. września. Dnia 11. b. m. rozpoczął się obchód jubileuszu Sobieskiego capstrzykiem, wieczór przez muzykę miejską wykonanym.

O godz. 5. nazajutrz strzały moździerzowe oznajmiły uroczystość, a flagi o barwach państwowych i narodowych powiewały niemal ze wszystkich domów. O godzinie $8^3/_4$ wyruszyły z przedbudynku gminnego muzyka miejska, cechy z chorągwiami, młodzież szkolna, ochotnicza straż ogniowa ze sztandarem, reprezentanci władz miejscowych, przełożeństwo gminy izraelickiej i delegaci gmin, do cerkwi miejscowej, gdzie ks. kanonik Dudykiewicz, proboszcz miejscowy, soleune nabożeństwo odprawił, objaśniając zebranym w krótkiej mowie zasługi króla Jana III. około chrześciaństwa i kraju.

Z cerkwi w tymże samym porządku wyruszył pochód do kościoła, nabożeństwo odprawił ks. prałat Jakób Keszka, a kazanie wypowiedział ks. Walenta proboszcz ze Złotnik. Kościół był przepełniony. W czasie kazania odsłonił burmistrz miasta prześliczną marmurową tablicę pamiątkową, przez profesora Marconiego wykonaną, którą w kościele umieszczono. Tablica ta uwiecznia stosownym napisem pobyt bohatera w obozie pod Podhajcami.

Po ukończeniu nabożeństwa i po odspiewaniu „Te deum" nastąpiło poświęcenie krzyża dębowego przed kościołem na pamiątkę obchodu 200-letniej rocznicy odsieczy wiedeńskiej postawionego, na którym umieszczono metalową tablicę z odpowiednim napisem. Postawieniem olbrzymiego krzyża tego, którego długość wynosi 29 łokci, zajęła się podhajecka fabryka machin rolniczych p. Alfreda Dajewskiego, dębinę zaś na rzeczony krzyż z lasów Podhajeckich daną, wywiózł na własne żądanie bezpłatnie starozakonny Mechel Goldschlag, dzierżawca folwarku.

Pochód wyruszył następnie do synagogi, gdzie po odprawieniu modłów, sekundarjusz szpitala podhajeckiego, p. Henryk Sternschus, wyłuszczył w języku polskim treść i znaczenie uroczystości dwuwiekowego obchodu odsieczy wiedeńskiej. Nastąpiło potem poświęcenie sztandaru straży ochotniczej ogniowej przed urzędem gminnym przez ks. prałata Jakoba Herschka.

Wieczorem zajaśniało miasto iluminacją, na górze Siołeckiej palono beczki smolne, a przed kościołem prześlicznie udekorowanym spalono ognie sztuczne.

Założce 14. września. Miasteczko nasze na pograniczu Wołynia położone, małe i ubogie z garstką inteligencji, nie dało się wyprzedzić innym miastom i miasteczkom. Mieszkańcy Załoziec bez różnicy wyznania i obrządku, w obchodzie dnia tak dla Polaków wiekopomnego, uczynili wszystko, na co ich tylko stać było. Komitet lokalny w tym celu zawiązany, a złożony z Rusinów i Polaków miejscowej inteligencji, wywiązał się najchlubniej z zadania. Dnia 11. bm. wielebny proboszcz ks. Pielecki odprawił żałobne nabożeństwo w kościele. Na stopniach katafalku ubranego w zieleń, lśniła szabla uwieńczona równianką z żywych kwiatów. Dnia następnego wystrzały moździerzowe i muzyka krążąca po mieście zapowiedziały ludowi uroczystość. Odprawiono w kościele solenne nabożeństwo z asystą. Kościół był przepełniony ludem, tak z Załoziec jak i z okolicy. Po tem nabożeństwie odczytał z ambony ks wikary list pasterski najprzewielebniejszego ks. biskupa, objaśniający całą historję odnoszącej się do odsieczy Wiednia walki. Jeden z pp. komitetowych rozdawał następnie ludowi obrazki pamiątkowe. Potem udano się licznie do synagogi, gdzie miejscowy rabin przybyłą inteligencję powitał w progu świątyni, a w mowie skreślił znaczenie obchodu. Również i w cerkwi w Nowych Załoźcach odprawiono rano w dniu 12. bm. nabożeństwo solenne, na którem wiele osób z inteligencji się znajdowało. Wieczorem miasteczko było iluminowane, a kilka ładnych transparentów narodowej myśli ze stosownemi napisami, jakoteż niektóre domy przez inteligencję zamieszkałe, były nader gustownie oświetlone. Nakoniec odbył się pochód z lampionami, w czasie którego dobra muzyka umyślnie na ten cel sprowadzona wygrywała narodowe melodje: „Boże coś Polskę" i „Jeszcze polska nie zginęła". Nie zapomniano

---

W rocznicę odsieczy wiedeńskiej.

Odczyt p. Lucjana Tatomira

miany na d. 11. września podczas jubileuszowego obchodu w sali ratuszowej.

(Dokończenie.)

Książęta niemieccy całowali ręce bohaterskiego króla, oswobodzeni Wiedeńczycy cisnęli się, aby bodaj dotknąć rąbka kontusza swego wybawcy i sam Leopold I., pomimo dumy dziedzicznego monarchy, pomimo ceremonjalnego chłodu, którym niemile dotknął Sobieskiego, wyznał wobec zgromadzonej starszyzny niemieckiej i polskiej, że jemu jedynie zawdzięcza ocalenie swoje. Zjechawszy się z Janem III. pod Szwechatem, rzekł cesarz, dziękując mu za daną pomoc: „Po Bogu nie można szczęśliwego oswobodzenia Wiednia nikomu innemu, jak tylko Waszej miłości przypisać; za co nietylko ja, lecz całe chrześcijaństwo czuje się Waszej miłości w najwyższym stopniu obowiązane. Wasza miłość zjednałeś sobie u dalekiej potomności nieśmiertelną sławę i uwieczniłeś pamięć o sobie w niezrównany sposób".

Jakoż istotnie brzmiał cały świat sławą Jana III. Papież Innocenty XI, gdy mu wysłannik królewski złożył chorągiew mahometańską, zawołał słowami ewangielii: „Był człowiek wysłany od Boga, któremu imię było Jan", posłał Sobieskiemu miecz i szyszak poświęcany i nadał mu przydomek „obrońcy wiary". Ze wszystkich ambon sławiono króla polskiego jako zbawcę chrześcijaństwa. We wszystkich znaczniejszych miastach od Rzymu i Wenecji aż do Londynu obchodzono tryumfalnymi festynami zwycięztwo jego pod Wiedniem. Wszyscy prawie monarchowie składali mu życzenia. Królowa Krystyna, wielbiąc bohaterskie męztwo jego, pisała: „WKMść okazałeś się godnym nietylko korony polskiej, lecz całego świata". Setne pisma, ulotne i nieulotne, w różnych językach opisywały jego świetną kampanią. Niemcy wynosili go pod niebiosa w pieśniach ludowych, spiewając:

Nun lebe o König grossmächtiger Held.
Dein Name ist würdig dass nun die ganz Welt:
Dir Vivat soll singen und ewige Ehr,
Dein Lob soll erklingen je mehr und fort mehr!

Wincenty Filicaja pisał włoskie sonety na jego cześć, a poeci raguzańscy w języku serbsko-chorwackim opiewali jego chwałę.

A była to zaprawdę chwała dobrze zasłużona.

Mało jest w dziejach wypadków takiego znaczenia i tak doniosłych skutków. Dnia 12. września 1683 otrzymała Turcja orężem sprzymierzonej armii, dzięki geniuszowi wojennemu króla Jana III., cios tak potężny, że po nim nie podźwignęła się już więcej. Po tylu strasznych wylewach opadła odrazu powódź islamizmu i nie zagroziła już nigdy ani Polsce, ani w ogóle chrześcijaństwu europejskiemu nowem wezbraniem. Pogromem wiedeńskim pomścił Sobieski na Turkach wszystkie krzywdy, wyrządzone Polsce od klęski cecorskiej i wyswobodził ją na zawsze od grożącej jej od miecza muzułmańskiego zagłady, Austrji i Wenecji utorował drogę do odzyskania wszystkich strat poniesionych w zapasach z Portą, położył podstawę do wybicia się w przyszłości na wolność ludów od wieków przez Bisurmanów ujarzmionych i zapewnił chrześcijaństwu wieczny tryumf nad islamizmem.

W miesiąc po oswodzeniu Wiednia wydarł Sobieski Turkom Gran. Po 140 latach zabrzmiał po raz pierwszy dziękczynny hymn chrześcian pod sklepieniem tamtejszego kościoła, w którym niegdyś św. Wojciech chrzcił św. Szczepana, a zaintonowały go usta polskie. Potem nastąpiło zajęcie Budy i jedno zwycięztwo po drugiem, do których dopomagał nie mało cesarskim Jan III. rozrywając siły Turków swojemi wyprawami na Wołoszczyznę. W przeciągu lat 16-stu były już całe Węgry oswobodzone i Porta, znękana i upokorzona, przyznała je pokojem karłowickim Austrji, zwróciła Polsce Podole i Ukrainę, a Wenecji Moreę. Odtąd zdradzała Turcja w chwilowych podrywach tylko wzmagającą się niemoc swoją. Ludy zawojowane przez nią zrywały pęta niewoli, granice jej coraz się zwężały, aż wreszcie zagroziło jej zupełnem zniszczeniem to państwo, którego władcy bili niegdyś czołem przed chanami Złotej Ordy. Wówczas z interesu politycznego i handlowego wzięły ją w dumną protekcję te państwa, których ambasadorowie nie śmieli niegdyś usiąść w obecności wielkiego wezyra, i ta protekcja pozwala jej dotąd wegietować na małym okrawku dawniejszych jej posiadłości w Europie, bo niestraszna nikomu, wchodzi w rachubę polityki europejskiej tylko dla tego, bo niektórym mocarstwom potrzebna jeszcze jej egzystencja.

A jakąż nagrodę otrzymał król, który był pierwszym sprawcą tego przewrotu w stosunkach politycznych Europy?

„Okrom sławy i Boga, żadnej innej nagrody" — „Ja zdrowie moje, życie i szczęście oddałem w ręce Boskie i chwale jego świętej, a jakom jest zawiedziony przez cesarza, wypisać tego niepodobna. Koligacja nasza przez moją osobę oddała mu Wiedeń, Austrję i Królestwo węgierskie. Jeżeli kto kiedy dla kogo to uczynił i w tak krótkim jeszcze czasie, niech mi pokażą przykłady". — Tak pisał Sobieski do żony, powracając smutny przez zaspy śniegowe, wśród niewygód i niedostatku ze swojej świetnej wyprawy do Krakowa.

Dzień bitwy pod Wiedniem i zdobycie Granu było zenitem historycznej roli Jana III. Wielkie jego nadzieje zostały zawiedzione. Pomimo zimnego przyjęcia przez cesarza, pomimo porażki parkańskiej i szemrania rycerstwa polskiego, układał on pełen zapału plan dalszej kampanii, widział już w wyobraźni, jak pod jego przewodem sprzymierzona armia zatyka krzyże na minaretach Carogrodu, jak się spełnia wróżba jednego z owoczesnych wierszopisów niemieckich:

...Du wirst zu ihrem Hohn
Sie dann aus Stambol selbst durch deine Waffen jagen.
Sie schreien jezo schon, indem sie flüchtig gehen:
Gott und dem König kann niemand widerstehn!—

Niemcy starali się tymczasem pozbyć go z Węgier, bo im już tam był niepotrzebny. Liga, płacąc nieszczerością swojemu sprzymierzeńcowi, nie wspierała go, a tylko wyzyskiwała jego pomoc, łudząc go zwodniczemi przyrzeczeniami. Gdy pomimo doznanych zawodów, wierny przymierzu, przyćmił niefortunnemi wyprawami wołoskiemi blask swojej dawnej sławy wojennej i zawarł nieszczęsny traktat, który pozostawił na zawsze w rękach wschodniego sąsiada Kijów, oddany Moskwie czasowo już za Jana Kazimierza traktatem andruszowskim — napoił zbawcę chrześcijaństwa nawet własny naród niewdzięcznością, skargami i wyrzutami, zapominając, że jego geniuszowi jedynie zawdzięczał tyle razy uratowanie ojczyzny z ostatecznej toni, że on po długiem zapomnieniu wyprowadził Polskę z takim blaskiem na widownię powszechno dziejową i swojem wielkiem zwycięstwem dopełnił miary jej zasług w obec chrześcijaństwa i cywilizacji. Z goryczą w sercu, w smutnej rezygnacji, bez wiary w przyszłość, umierał ostatni wielki król Polski, spadkobierca i wykonawca wielkiej idei Stefana Batorego i Władysława IV.

Bolesne to bardzo, ale jeszcze boleśniejsze, że i potomność nie była sprawiedliwą dla Sobieskiego.

Późniejsze pokolenia i aż do dnia dzisiejszego, widząc rozwielmożoną na zabranych Polsce ziemiach Moskwę, zbierającą owoce pracy Sobieskiego i dodławiającą tę Turcję, na której głowę padł pierwszy grom z jego ręki — przypisał winę upadku Polski, a wzniesienia się potęgi Moskwy nieopatrznej, junackiej polityce Jana III. i nazwały najświetniejszy czyn jego i narodu polskiego błędem politycznym. Niesłuszne to obwinienie wynika z przykładania miary chwili obecnej do stosunków politycznych owych czasów, tak odmiennych od dzisiejszych.

Broni Sobieskiego od tego bolesnego obwinienia bardzo wymownie wielce szanowny zbieracz i wydawca materjałów historycznych do wieku spraw Jana III. Franciszek Kluczycki. „Wszyscyć prawdzie sąsiedzi — powiada on — ile ich było dokoła, czyhali każdy ze swej strony na przyległe sobie ziemie polskie; ale pierwszym i najpotężniejszym był wówczas islamizm turecki. Zasługą to, nie błędem było polityki Jana III., że nie na cesarza się rzucił, nie na elektora brandenburskiego, przeciw którym Francja ciągnęła i nabytki na nich obiecywała, nie na carstwo moskiewskie, czego ciągle po Polsce Porta otomańska potrzebowała i wymagała, lecz przeciwnie, za najpierwszą powinność i najnaglejszą potrzebę uznał obronę narodu i chrześciaństwa od zalewu i ujarzmienia przez wschodnie Bisurmaństwo, a szukanie u zachodnich sąsiadów słusznego pokoju, przymierza i posiłków. Zwrotem polityki Jana III. ku przymierzom chrześciańskim i wynikłem z postanowienia tego zwycięztwem wiedeńskiem, żyła Rzeczpospolita jeszcze całe lat sto; zwycięztwu bowiem pod Wiedniem zawdzięczać należy owe stulecie przewłoki i czasu do naprawy i ratunku, i to, że nie w wieku XVII jeszcze, jak ku temu najwyraźniejsza była gotowość, lecz pod koniec XVII dopiero, czyhający z dawna sąsiedzi doprowadzić zdołali na Polsce do skutku ową najwyższą dążność mądrości polityki, oplątania, ubezwładnienia i uduszenia pomiędzy sobą własnego brata i sprzymierzeńca i podzielenia pomiędzy siebie żywego jeszcze ciała jego."

Tyle Kluczycki.

Że w sto dwadzieścia lat po dniu największej chwały narodu nastąpiło wykreślenie Rzpltej z rzędu państw niepodległych, nie Sobieskiego to wina i nie jego czyny sprowadziły tę straszną w dziejach naszych katastrofę. Sprowadziły ją w bezpośredniem następstwie dopiero późniejsze błędy; sprowadził brak człowieka, któryby w walce z innymi wrogami Polski był dla ojczyzny swojej tem, czem był dla niej Sobieski w walce z Turcją. Jan III zrobił swoje, ale jego następcy swego nie zrobili. Przejrzyjmy trzeźwem okiem, z zaparciem się miłości własnej późniejsze dzieje od fatalnej elekcji Augusta II, od osadzenia na tronie polskim Stani-

i o ogniach bengalskich staraniem aptekarza, p. Matkowskiego urządzonych, które nadspodziewanie dobrze wypadły. Zamek starożytny niegdyś warowny był pięknie oświetlony; na basztach jego przystrojonych barwami polskiemi i ruskiemi płonęły ognie.

Jarosław 16. września. Dnia 11. odbyło się o godz. 9. rano w kościele parafialnym obrządku łać. żałobne nabożeństwo za spokój dusz poległych pod Wiedniem. W środku kościoła ustawiono gustownie przystrojony katafalk z biustem Jana III wśród mnóstwa kwiatów. U góry umieszczony był obraz przedstawiający odsiecz Wiednia. Udział publiczności liczny. Wieczór tego samego dnia odbyła się iluminacja, podczas której muzyka przechodząc przez główne ulice, przygrywała melodje narodowe. Iluminacja wypadła świetnie. Wszystkie domy, nawet najbiedniejszych w odległych ulicach były oświetlone, a w wielu oknach poumieszczano portrety Sobieskiego lub obrazy bitwy pod Wiedniem, gdzieniegdzie bardzo gustowne transparenty.

O uroczystości dnia 12. września oznajmiły salwy moździerzowe i pobudka muzyki. O godz 8. rozpoczęły się uroczyste nabożeństwa. Naprzód odbyło się dziękczynne nabożeństwo w kościele farnym obrz. łać., które celebrował ks. kanonik Olexiński, w asystencji duchowieństwa. Na nabożeństwie obecni byli reprezentanci wszystkich władz tutejszych rządowych i autonomicznych, cała inteligencja miasta i okolicy i liczny poczet ludu. Chór amatorów śpiewał w czasie mszy bardzo pięknie. Liczny udział wzięła też publiczność wszystkich wyznań w nabożeństwach, które odbyły się potem w cerkwi gr. kat., w kościele ewangelickim (po polsku) i w synagodze izraelickiej, gdzie z prawdziwem zajęciem słuchano śpiewu chóru mięszanego. O godz. 3. po południu odbył się wielki festyn ludowy, któremu piękna sprzyjała pogoda.

O godzinie 5. wstąpił na trybunę prof. Zaleski i w dłuższej mowie wyjaśnił znaczenie i cel obchodu, opowiedział historję odsieczy wiedeńskiej i porównał zwycięstwo Sobieskiego pod Wiedniem ze zwycięstwem Karola Martela nad Arabami.

Wieczorem zajaśniał ogród rzęsistem światłem mnóstwa lampionów i światłem elektrycznem, a na zakończenie puszczano ognie sztuczne, które wypadły świetnie i oświetlono olbrzymi transparent przedstawiający Jana III. Po skończonym festynie odbył się korowód z pochodniami do ratusza przy udziale muzyki i straży ogniowej.

Tarnobrzeg 15. września. Za inicjatywą i staraniem tutejszej Rady powiatowej i powiat nasz obchodził dzień 12. września uroczyście. Rano przy salwach moździerzowych muzyka miejscowa przeciągała ulice, przygrywając pieśni narodowe. O godzinie 11. odbyło się w kościele, w zieleń i kwiaty przystrojonym, dziękczynne nabożeństwo, na które urzędnicy starostwa i sądu, dziatwa szkolna miejscowa i z pobliskich wiosek, reprezentanci gmin z całego powiatu, oraz Rada powiatowa „in corpore", przybyli w galowych i świątecznych strojach. Z ambony wytłómaczył ks. Sołtysik znaczenie uroczystości i odczytał list pasterski. Po nabożeństwie p. Zofia hr. Tarnowska rozdawała zebranej w szkole dziatwie szkolnej miejscowej i z sąsiednich szkółek, pamiątkowe obrazki i książeczki, te ostatnie daru i pióra p. Stanisława hr. Tarnowskiego, których 1000 egzemplarzy autor dla tutejszego powiatu ofiarował. Rozdawaniem zaś książeczek między lud zajął się prezes Rady p. Jan hr. Tarnowski, który zarazem reprezentantów gmin w liczbie 138 na tę uroczystość przybyłych, gościnnie podejmował. Uroczystość zakończyła się wieczorem muzyką i rzęsistą iluminacją, przy której w budynku gminy zauważano trzy piękne transparenta, przedstawiające: orła polskiego, Jana III. w biuście i herb miasteczka.

Brzeżany 14. września. Uroczystość poprzedziły żałobne nabożeństwa, odprawione we wszystkich kościołach i gr. katol. cerkwi w wilię obchodu jubileuszu, a odczyt odsieczy Wiednia, jaki miał w kasynie mieszczańskiem prof. gimnazjalny p. Steiner, był niejako zadatkiem do uświetnienia dnia następnego, w którym powiat i miasto Brzeżany, wznosząc pomnik królowi Janowi III, zaznaczyły pamięć niezatartych wawrzynów, przekazując następnym pokoleniom za święty obowiązek czci narodowej, aby pomnik ten nadal utrzymywały jako zabytek sławnej narodu przeszłości.

Program obchodu wyłonił się niejako samoistnie z poczucia mieszkańców grodu tutejszego i okolicy, a wystrzały z moździerzy i pobudka straży pożarnej ochotniczej, która przeciągając dnia 12 września rano przez ulice miasta, wesoło przygrywała, były zapowiedzią święta narodowego w mieście, w strojne chorągwie i kobierce przybranem.

---

sława Leszczyńskiego orężem Karola XII i od zaślepionej konfederacji tarnogrodzkiej, aż do ślepej już zupełnej Targowicy — a znajdziemy innych winowajców i przyjdzie nam głęboko zaboleć, że było tyle blasku i chwały, tyle szczęśliwych sposobności, tyle wielkich dzieł geniuszu, miłości i poświęcenia, a wszystko poszło marnie.

Ale nie zatruwajmy sobie boleśnemi wspomnieniami uroczystości obecnej.

Dziś, gdy samotni patrzymy, jak inni obchodzą dożynki na łanach, zasianych naszemi niegdyś rękami, gdy z goryczą widzimy, jak chcą utopić w zapomnienia morzu pamięć naszej zasługi, aby nu jak wyrzut sumienia nie stała przed oczyma — pozostaje nam jedna pociecha, którą zawdzięczamy w największej części Sobieskiemu.

W wielkiej księdze obrachunków naszych z Europą w rubryce *Winien* przekreślone wszystko, aż do ostatniej pozycji, ale rubryka *Ma* zapisana gęsto i krwawo. Jakiekolwiek mieć możemy rachunki z własnem sumieniem narodowem, wobec chrześcianstwa i cywilizacji stoimy czyści i możemy śmiało cisnąć światu w oczy wyrzutem: spłaciliśmy wszystko, a mamy do żądania spłat długów, od których nam nawet ani procentu wdzięczności nie zapłacono!

A więc z dumą na czole, choć z bolem w sercu, hardzi krzywdą i ufni, że ją nam kiedyś wynagrodzi Bóg, czcijmy w skupieniu ducha pamięć genialnego wodza, wspaniałego rycerza i ostatniego wielkiego króla naszego, który był „wcieloną duszą i ideą ojczyzny" i zdobył narodowi swemu „zwycięztwo i chwałę, o jakiej wieki przedtem nie słyszały."

Poczciwy nasz lud, bez różnicy wyznania w strojach świątecznych, zaległ ulice i Rynek miasta, a liczne deputacje gmin powiatu tutejszego świadczyły, że pamięć wielkich czynów praojców naszych, zarówno odbiła się w pokojach, jak i pod słomianą strzechą.

Uroczystość odsłonięcia pomnika poprzedziły nabożeństwa we wszystkich miejscowych kościołach, cerkwi, synagodze, w której rabin przedstawił zgromadzonym czyny króla bohatera, zachęcając do zgody i jedności.

Naraz procesje z miejscowych kościołów: farnego, ormiańskiego i Bernardynów, poprzedzane przez bractwa rzemieślnicze, z chorągwiami podążyły do cerkwi, zkąd połączyły się z orszakiem izraelitów, przybyłych z przykazaniem z synagogi, grupując się około pomnika bohatera.

W żywych słowach nakreślił marszałek powiatowy p. Miliński znaczenie obchodu, przekazując opiece miasta pomnik, który następnie burmistrz p. Gärtler, po stosownem przemówieniu, odebrał w posiadanie gminy, poczem nastąpiło złożenie wieńców przez Radę powiatową, miasto Brzeżany, gminę wiejską Kurzany i izraelitów brzeżańskich, którym przewodniczył dr. Teitelbaum.

Muzyka straży ogniowej odegrała chorał, który przyjęty został hucznemi oklaskami.

Na zakończenie opisu wspomnieć należy o wspaniałej iluminacji miasta, pięknych transparentach, widocznych prawie na każdej ulicy; obchód zakończył capstrzyk straży ogniowej.

Tarnopol 15. września. W myśl programu zwiastował już dnia 9. b. m. wieczorem wśród wystrzałów moździerzowych okazały capstrzyk początek wielkiej dla nas uroczystośc; a ranny brzask zastał wszystkich tutejszych i okolicznych mieszkańców w pogotowiu do obchodu. Wszystkie stany, cechy i korporacje i wszelka w ogóle ludność porzuca swe zajęcia, kupcy zamykają sklepy i spieszą na miejsce zborne. Już z rana lśnią niektóre budynki, jak seminarjum nauczycielskie, bank hipoteczny, lokal „Jad Charuzim", mieszkanie dra Eckhardta, Mantla, Schütza i t. p. blaskiem okazałych dekoracyj; miasto całe w najodleglejszych nawet swych zakątkach przybrało szatę świąteczną, a niezwykły po ulicach ruch znamionował uroczysty nastrój chwili. Wśród imponująco przybranego miasta i placu Sobieskiego (uchwałą Rady miejskiej z dnia 13. b. m. tak zwanego) zbierały się przed kolosalnym transparentem króla-bohatera wszelkie warstwy społeczeństwa, aby podziwiać gust estetyczny całego przystrojenia tego placu i oddać należne uznanie tym, którzy przyczynili się do podniesienia uroczystości.

O godzinie 9. strzały armatnie i dzwony kościelne wzywają uczestników do świątyni pańskiej. Spieszy też wszystko, co tylko może, do wnętrza kościoła: wojskowi i urzędnicy, Rada gminna i powiatowa, obywatelstwo i mieszczanie, żydzi i chrześcianie, wiejski sierak z przedmieszczańską kapotą obok miejskiego kontusza, starzy i młodzi, kobiety i dzieci, aby w dziękczynnej a zarazem błagalnej modlitwie wysłuchać ofiary celebrowanej przez ks. proboszcza Cyryla Janera. Ulubiony kaznodzieja ks. katecheta Nieświatowski rozwinął obraz odsieczy wiedeńskiej, a uroczysta procesja zakończyła nabożeństwo w kościele, poczem udano się do cerkwi, gdzie ks. dziekan Fortuna nie mniej uroczyste odprawił nabożeństwo, zakończone do okoliczności zastosowanem kazaniem. — Rozdanie broszur polskich i ruskich, tudzież obrazków, a nareszcie wystawne nabożeństwo w zborze izraelickim, zakończyły ranne uroczystości.

Ze zmierzchem ogólna ciekawość zwróciła się ku ulicy Smykowieckiej, zkąd na dany znak miał ruszyć historyczny pochód, przypominający ówczesne zwycięskie rycerstwo polskie, pomysłu pp. Warzeszkiewicza i Filasiewicza. Tłoczy się wszystko ku ulicy Smykowieckiej, na chodnikach, ulicach, ogrodach, dachach i parkanach pełno ciekawych widzów, straż obywatelska w opałach, a jednak urocza cisza dokoła, bo nadejść mający żywi huzarze przedstawią przykry pochód na skalisty Kahlenberg, a porywający, choć przeraźliwy nieco głos trąb i surm pobudki do wielkiego czynu wojennego. Nareszcie wylatuje rakieta za rakietą, wyrobu p. Kowalskiego, w powietrze. Ścieśnieni i niejako oblężeni na ulicach i placu Sobieskiego, rozstępują się tłumy, okazały pochód rozwija się w całej pełni. Straż ogniowa ochotnicza i powóz prezesa komitetu torują mu drogę, muzyka gra wojennego marsza Krzyżanowskiego, a w otoczeniu 600 przeszło lampionów, pochodni i latarń postępuje na przodzie konno chorąży z buńczukiem hetmańskim w otoczeniu dwóch trębaczy, dalej kilku pancernych towarzyszy, skrzydlatych huzarzy i znowu towarzyszy z proporcami i chorągwiami, lancami i dzidami. Ale na tem nie koniec. Zbliża się sześciokonny wóz tryumfalny z trofeami zwycięstwa. Armaty, zbroje wszelkiego rodzaju, namioty i dywany tureckie, chorągiew proroka i trzech Turków zdobią ten rydwan, który chwilę zwycięstwa jak najdosadniej unaoczniał.

U statuy Jana III. grupuje się cały pochód, muzyka gra modlitwę Tymolskiego, chorągwie i proporce pochylają się, wszyscy odkrywają głowy, a z mownicy przemawia donośnym głosem prezes komitetu, burmistrz miasta dr. Leon Koźmiński o ważności odsieczy i o doniosłości dzisiejszych obchodów.

Zabiera następnie głos sędziwy dr. Delinowski i sławi pamięć króla Jana, poczem płoną jeszcze sztuczne ognie i wśród odgłosu „Jeszcze Polska nie zginęła" rozpoczął pochód dalszą swoją wędrówkę po innych ulicach miasta, poczem cała uroczystość ukończoną została, chociaż do godziny 1. w nocy iskrzyły się prawie wszędzie światła, a plac Sobieskiego i przyległe ulice zalegały zastępy ludu.

Wydany wczoraj w Nr. 18. *Ojczyzny*, organu polsko żydowskiego podaje cały szereg korespondencyj z prowincji o obchodzie jubileuszu Sobieskiego ze strony żydów. Również uroczyście i pięknie jak we Lwowie i Żółkwi wypadły te obchody w Tarnopolu, Krakowie, Mościskach, Drohobyczu, Kołomyi, Czortkowie, Horodence, Rzeszowie, Kopeczyńcach, Grzymałowie, Łańcucie, Stryju, Kossowie, Olesku, Skałacie, Zborowie, Podhajcach i Stanisławowie.

KRONIKA.

Lwów dnia 18. września.

Wiadomości osobiste. Słynny rzeźbiarz Oskar Sosnowski bawił wczoraj we Lwowie w przejeździe z Wołynia i odjechał wieczorem do Rzymu. — P. Ordęga, poseł francuski w Maroko, przybył do Krakowa, gdzie także onegdaj bawił p. White, minister pełnomocnik angielski w Bukareszcie, znany z swych sympatyj dla Polaków. — W Krakowie wśród uroczystości jubileuszowych panna Marja Rostworowska, córka hr. Feliksa i Marja z Popielów Rostworowskich, zawarła w sobotę dnia 15. bm. związek małżeński z p. Ksawerym Korytką, właśc. dóbr z Podola galicyjskiego. Ślubowi odbytemu w kościele św. Barbary błogosławił ks. Biskup krakowski w asystencji kanonika hr. Adama Potulickiego. Wieczorem liczne grono krewnych obu rodzin podejmowali rodzice panny młodej w salonach p. Pawła Popiela.

Prośba do naszych żydów. Wiadomo w jaki sposób *Neue Fr. Presse* napadła na cześć naszego króla bohatera Jana III i jak przewrotnie w każdej sprawie występuje przeciw nam, Polakom, walcząc orężem ciągłych kłamstw i podejrzywań. Żądać mamy tedy prawo, aby żydzi nasi, ze względu na iście obywatelskie z nimi postępowanie nasze, wyrzekli się wszelkiej solidarności z tym dziennikiem i nie użyczali mu nadal swego poparcia. Równocześnie zwracamy ich uwagę na niestosowność napisów tylko w żydowskiem narzeczu na sklepach itd. Kto jest bowiem obywatelem tego kraju, w którym żyje, winien też stosować się do jego właściwości, a szczególnie w publicznych sprawach używać jego języka. Mamy nadzieję, że wszyscy roztropni żydzi, którzy zrozumieli już swoje stanowisko wobec narodu polskiego, poprą u swych współwyznawców nasze słuszne żądania.

Piękną statuę św. Jozafata wyrzeźbił Oskar Sosnowski do kościoła pp Sakramentek we Lwowie. Znajduje się ona obecnie w pracowni p. Marconiego.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro we środę o godzinie 6. wieczorem. Na porządku dziennym 6 spraw jawnych i 1 tajna.

Namiestnik p. Zaleski i p. Aleksandra z Suchodolskich Zaleska rozesłali zaproszenia na wieczór, który w salonach pp. namiestnikowstwa odbędzie się we czwartek dnia 20. bm.

Odszczególnienie. Cesarz nadał radcy namiestnictwa we Lwowie, dr. Romanowi Decykiewiczowi, w uznaniu jego długoletniej, wiernej i znakomitej działalności służbowej, order żelaznej korony III klasy, z uwolnieniem od taksy.

Mianowanie. Wyższy sąd krajowy w Krakowie z powodu utworzenia nowego sądu powiatowego w Mszanie Dolnej i zwinięcia jednej posady kancelisty w sądzie powiatowym w Limanowej, mianował z urzędu Felicjana Kiełbasę, kancelistę sądu powiat. w Limanowej, kancelistą sądu powiatowego w Mszanie Dolnej.

Posterunek żandarmerji, złożony z komendanta i 3ch żandarmów, otworzony został w rejonie 13go oddziału w Suchej, w powiecie żywieckim. Posterunek ten z dniem 7. bm. rozpoczął swą czynność urzędową.

Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" we Lwowie. Zaległości wkładek u członków Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" są znaczne, a fundusz bieżący jest wyczerpany, przeto dyrekcja jest zmuszoną odnieść się do członków z prośbą, by w wykonaniu postanowień statutu, zaległe wkładki, jeżeli nie całkowicie, to przynajmniej częściowo uiścić zechcieli. Zwraca się uwagę szan. członków, że w myśl § 13 statutu każdy członek obowiązany jest do niszczenia wkładek aż do tego czasu, dokąd wystąpienia swego z Towarzystwa pisemnie nie zgłosi. Dyrekcja żywi nadzieję, że szan. członkowie w poczuciu przyjętego obowiązku prośbie tej zadość uczynić zechcą. Pieniądze nadsyłać należy do dyrekcji Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" we Lwowie, przy ul. Kurkowej l. 7, a pokwitowanie zostanie odwrotną pocztą odesłane.

Wyścigi tarnopolskie odbędą się w niedzielę dnia 23. b m. Początek o godzinie 2.

Z Krakowa otrzymaliśmy dziś korespondencje o zjeździe literackim i wycieczce członków zjazdu do Tyńca, ale z powodu braku miejsca odłożyliśmy ten opis do jutra.

Stacja telegrafu w Truskawcu, otwarta przez czas sezonu kąpielowego, została dnia dzisiejszego zamkniętą.

Muzeum Narodowe w Sukiennicach, otwarte codziennie od godziny 11. rano do 4 po południu, gromadzi, według dzienników krakowskich, liczną publiczność. Prócz obrazu Siemiradzkiego uwagę zwraca głównie zbiór kamei pana Schmidta-Ciążyńskiego, obecnie właśnie rozpakowany. Codziennie coś nowego wychodzi na widok publiczny.

Wypadek z lampą. W piątek około godziny 4 po południu córka szynkarza pod l. 15 przy ul. Kopernika, 20-letnia Estera Krieg, schodząc do piwnicy, potknęła się na schodach, przyczem zapalona lampa, którą niosła w ręku, stłukła się i paląca nafta oblała ją całą. Nieszczęśliwa dziewczyna skutkiem zajęcia się na niej odzienia, doznała ciężkiego poparzenia na twarzy i całem ciele.

Kraków 17. września. Prezydent miasta dr. Weigel uzyskał od marszałka 8 dniowy urlop, pragnie bowiem powykończać wszystkie rachunki jubileuszowe, tudzież bieżące i zaległe sprawy miejskie.

Goście nasi prawie już wszyscy opuścili Kraków, literaci i artyści wywożą najprzyjemniejsze wrażenie z pobytu w Krakowie, szczególnie z wczorajszej wycieczki do Piekar, która się, dzięki staraniom pp. Korneckiego, Marynowskiego i hr. Mieroszowskiego jako gospodarzy, znakomicie udała.

Hrabia Szczawiński-Brochocki i margrabia Rusconi wyjeżdżają jutro na 3 dni do Piaskowej-Skały, własności hr. Mieroszowskiego. Wczoraj odbył się dla ich uczczenia bankiet w hotelu pod Białą Różą, w którym przeszło 50 osób uczestniczyło. Goście nasi wszyscy, wyjeżdżając z Krakowa, wyrażali się nader pochlebnie o całym przebiegu uroczystości, a jeden tylko obywatel z Polski wyjechał niezadowolony, skradziono mu bowiem z kieszeni dnia 12. września 6 tysięcy rubli w listach zastawnych. Wszelkie wysilenia policji w celu odszukania okazały się bezskutecznemi.

Z Wadowickiego przychodzą bardzo smutne wiadomości o ciągłych nowych rozbojach, których się dopuszcza szajka 5 z więzień wadowickich zbiegłych zbrodniarzy. Takim samym postrachem w okolicy Krakowa jest Filip Baster, który z więzień krakowskich umknął. Są to nowe dowody, iż potrzeba założenia zakładu więziennego, aby w myśl obowiązujących ustaw, skazanych na karę więzienia wyżej jednego roku odsyłano do zakładu, a nie trzymano w więzieniach sądowych.

Kraków 17. września. Po świetnym koncercie na dochód polskiego teatru w Poznaniu zasiadło do stołu o godzinie 7. wieczór w wielkiej sali hotelu Saskiego grono zaproszonych przez komitet koncertu w tym celu, aby uczcić wielką artystkę. Bawiące u nas panie z Wielkopolski były ozdobą tej uczty, której niemało dodały uroku. Ucztę, urządzonej ze znajomością rzeczy właściwą W. Ks. Poznańskiemu, przygrywała muzyka, a przystrajały ją zapełniające salę kwiaty. Bohaterka dnia zasiadła na pierwszem miejscu, mając po jednej stronie hr. Fr. Żółtowskiego, po drugiej hr. Andrzeja Potockiego. Szereg toastów rozpoczął poseł do parlamentu niemieckiego Skarzyński, wznosząc ze swadą, wymowny i zawierający piękne myśli toast w ręce p. Reszkówny i Janotówny. Członek komitetu p. Cegielski wychylił zdrowie p. Stanisława Koźmiana, na co dyrektor teatru krakowskiego odpowiedział, że bronić nam należy gorliwie sceny polskiej w Poznaniu jako krzewicielki ducha narodowego na zagrożonych germanizmem kresach. Andrzej hr. Potocki w swojem przemówieniu oświadczył że p. Reszkówna, której łatwiej śpiewać niż mówić, upoważniła go do podziękowania za serdeczne objawy, i zdrowie, które na jej cześć wzniesiono i do oświadczenia, że w najbliższym czasie przybędzie do Poznania. Hr. Ludwik Mycielski wzniósł zdrowie naszego kompozytora Żeleńskiego, dziękując serdecznie za pomoc przy koncercie, równie jak pp. hr. Cieszkowskiemu, Singerowi i Niedzielskiemu. Szereg toastów zakończył hr. Andrzej Potocki staropolskiem „Kochajmy się!"

Czerniowce 17. września. W nocy z 11 na 12. bm. umarł w Sadogórze słynny rabin cudotworny, Jakób Abraham Friedmann, którego chwała daleko sięgała poza rogatki bukowińskiego miasteczka. Dom jego urządzony z przepychem wschodnim, był miejscem pielgrzymki dla żydów z kraju i zagranicy, żądnych pociechy talmudycznej, a wierzono też święcie w siłę leczniczą zmarłego rabina. Przystęp nie był tak łatwy; pielgrzym musiał całemi tygodniami koczować w mieście, pokąd za pośrednictwem jednej z córek Friedmana, które też odbierały wszystkie prezenta hołdownicze, nie przyszła kolej na wyznawcę, spragnionego widoku cudotworcy. Z danin tych wiernych urósł wielki majątek rabina sadogórskiego, który lubił wyroki swe i przepowiednie ferować w sposób kabalistycznie dwuznaczny. Na pogrzeb wielkiego rabina przybyło około 6000 żydów z Galicji i pogranicznych gubernij rosyjskich. W czasie choroby odbierał on codziennie po kilkaset telegramów kondolencyjnych. Cudotworna siła Friedmana ma przejść na jego zięcia, który także jest rabinem.

Warszawa 15. września. Niezadługo znów dokonanym będzie spis koni we wszystkich gminach Królestwa Polskiego. Spisy koni, jak wiadomo, od roku zeszłego urządzane są perjodycznie od czasu utworzenia w Petersburgu stałej komisji, kontrolującej stan chowu koni w carstwie. Po ukończeniu spisu, konie zdatne do pociągów wojskowych, będą zakupione w znacznej liczbie, zaniechano bowiem sprowadzania ich z carstwa.

Pinkus Goldsztand, dzięki umiejętnemu naśladownictwu pisma wielu zamożniejszych bliźnich swoich, zrealizował pewną liczbę fałszywych weksli na sumę ogólną 9253·50, i w tych dniach pospiesznie opuścił Warszawę. Policja warszawska poczyniła już odpowiednie kroki, celem odszukania miejsca pobytu „utalentowanego" pisarza.

Znany artysta, p. Wład. Szymanowski, niezrażony niepowodzeniem poprzedników, stara się o zorganizowanie trupy polskiej w Petersburgu i objęcie jej reżyserji. Podobno kilku Polaków, zamieszkałych w nadnewskiej stolicy, zajęło się gorliwie sprawą rzeczonego teatru i kapitał na to potrzebny jest już złożony.

W mieście Turku, mieszkaniec tamtejszy, Markus Sztokman, zamierza otworzyć fabrykę wyrobów gumowych. Celem uzyskania pozwolenia władz na otwarcie rzeczonej fabryki, poczynione już zostały kroki właściwe.

Śp. hr. Stanisław Łubieński, zmarły w tych dniach w dobrach swoich na Podlasiu, zapisał na rzecz warszawskiego Towarzystwa dobroczynności 6000 rubli.

Z rozporządzenia kuratora okręgu naukowego warszawskiego, Apuchtina, wydanego 14. maja br., a ogłoszonego dopiero obecnie w *Dniewniku Warsz.* nauczyciel języków klasycznych w VI gimnazjum warszawskiem, p. Jan Sędzimir, otrzymał uwolnienie z tej posady; a nauczyciel matematyki w gimnazjum w Marjampolu, p. Wilkaniec, przeniesiony został do Jekaterynosławia.

W Towarzystwie kredytowem ziemskiem w Warszawie odbyły się dziś wybory na prezesa i 4ch radców komitetu właścicieli listów zastawnych. Zebraniu przewodniczył p. Antoni Nagórny, wiceprezes Banku Polskiego. Dotychczasowy komitet stanowili: prezes Franciszek Komierowski, i radcy: Tomasz Głogowski, Wacław Dębowski, Jan Leszczyński i Stan. Steczkowski. Obecnie na następną kadencję wybrani zostali: na prezesa Fran. Komierowski (ponownie); na radców: Roman Lisowski, Włodz. Domański, Tadeusz Sadowski i Tomasz Głogowski (ponownie).

Miejscowość Gąsocin, położona w gubernji Łomżyńskiej, w powiecie pułtuskim, na granicy gubernji płockiej, przy stacji kolei nadwiślańskiej, została, jak pisze *Kurjer Warsz.*, obróconą na obóz VIgo korpusu armji, konsystującego w północnych guberniach Królestwa Polskiego. Wojska będą się tam zbierać corocznie w miesiącach sierpniu i wrześniu z przerwą co trzeci rok, w którym to czasie wypada na nie kolej obozowania w Warszawie. Z tego powodu dla ułatwienia komunikacji z Gąsocinem, polecono bezzwłocznie połączyć tę miejscowość szosą z Pułtuskiem przez wieś Przewodowo (21 wiorst) z Nowem Miastem, w powiecie płońskim, gubernji płockiej (10 wiorst), z Ciechanowem (17 wiorst), oraz z Nasielskiem (14 wiorst). Prócz tego polecono stację kolejową Gąsocin dostatecznie rozszerzyć dla ułatwienia przewozu wojska, nadto nieopodal stacji będą zbudowane znaczne składy żywności i furażu. Stację telegraficzną i pocztową urządzono już na miejscu w obozie. Obóz ten w roku bież. po raz pierwszy został otwarty.

Wiedeń 15. września. Obwiesił się tu dr Natan Weiss, docent uniwersytetu, w 32 roku życia. Do samobójstwa popchnęła go ta okoliczność, że żona, którą przed dwoma tygodniami zaślubił, poczuła do niego wstręt nieprzezwyciężony.

Zjazd lekarzy i przyrodników w Odessie. Lista Polaków, biorących udział w VIIym rosyjskim zjeździe naturalistów i lekarzy, jest następująca:

1. Ambrożewicz Bolesław, lekarz z Odesy; 2. Biskupski, kand. nauk. mat. z Odesy; 3. Bronikowski Jan, lekarz z Erywania (Kaukaz); 4. Bukowski Tytus, lekarz z miasteczka Czerwone (zdaje się Wołyń); 5. Chrzanowski Piotr, lekarz z Bender (Besarabja); 6. Duchnowski Gustaw, lekarz z Odesy; 7. Dynowski Konrad, lekarz z Berdyczowa; 8. Filipowicz Władysław, lekarz z Odesy; 9. Frankowski Władysław, lekarz z Mikołajowa; 10. Garliński Józef, lekarz z Wierchniednieprowska; 11. Górski Antoni, lekarz z Odesy; 12. Grochowski Hilary, lekarz z Odesy; 13. Grudziński Franciszek, lekarz z Tyraspola (nad Dniestrem); 14 Hojer, prof. z Warszawy; 15. Iskierski Karol, lekarz z Odesy; 16. Jakubski Wiktor, lekarz z Odesy; 17. Jachimowicz Felicjan, lekarz z Odesy; 18. Karpiński Kazimierz, lekarz z Nogajska (nad morem Azowskiem); 19. Kozłowski Bronisław, lekar z Kijowa; 20. Kosowski Klemens, lekarz z Częstochowy; 21 Kietliński Filip, lekarz z Mohylewa (nad Dniestrem); 22. Libek Romuald, prowizor z Odesy; 23. Łączyński Jakób, lekarz z Odesy; 24. Marcinkowski Józef, lekarz z Moskwy; 25. Morawski Ludwik, inspektor zarządu lekarskiego z Odesy; 26. Mifle Józef, lekarz z Odesy; 27. Moczutkowski Józef, lekarz z Odesy; 28. Niewiarowski Roman, lekarz z Dubna; 29. Penski Ernest, weterynarz z Odesy; 30. Piotrowski Mieczysław, lekarz z Czyr-Jurt; 31. Podolski Adam, lekarz z Piotrkowa; 32. Poraj-Koszyc Władysław, lekarz z Charkowa; 33. Przyszychowski Rudolf, lekarz z Elizabetgradu; 34 Rawa Aleksander, laborant z Kijowa; 35 Rajkowski Franciszek, lekarz z Ciechanowa; 36. Retowski Otton, lekarz z Teodozji (Krym); 37. Rodziewicz Henryk, lekarz z Nowogrodu-Niższego; 38. Rumszewicz, lekarz z Kijowa; 39. Rejngard Władysław, magist. z Charkowa; 40. Rejngard Ludwik, docent z Odesy; 41. Śleszyński, docent matematyki z Odesy; 42. Stebnicki Ludwik, leśniczy z Orechowa; 43. Stebnicki Hieronim, jenerał z Tyflisu; 44. Szakiewicz Gustaw, lekarz z Odesy; 45. Stankiewicz Cezary, lekarz z Petersburga; 46. Strzyżewski Antoni, lekarz z Piotrkowa; 47. Uziembło Adam, lekarz z Głacka; 48. Wdowikowski Aleksander, lekarz z Dubosar (Besarabja); 49. Wdowikowski Teofil, lekarz z Odesy; 50. Wirpsza Grzegorz, lekarz z Samary; 51. Wojno Stanisław, lekarz z Odesy; 52 Wrześniowski August, prof. z Warszawy; 53. Wróblewski Kajetan, lekarz z Odesy; 54. Wychowski Apolinary, z wsi Tytusówki; 55 Zejdowski Juljan, lekarz ze Sławuty; 56. Zieliński Bolesław, nauczyciel z Jarosławia.

Do powyższej listy zapomnieliśmy wpisać jeszcze nazwiska następujące: Tryczel Karol, prof. z Kijowa; Buczyński, lekarz z Odesy; Milatycki, nauczyciel z Odesy; Grekk Ignacy, lekarz z Akermanu.

Tym sposobem na obecnym zjeździe rosyjskim bierze udział 60 Polaków, prawie wszyscy są lekarzami. Zjazd zaś liczy około 300 osób.

Z liczby 60 Polaków, 15tu przedstawiło referaty następujące:

1. Filipowicz: „Stan medycyny w ziemiaństwach"; 2 Hojer — „Demonstrowanie mikroskopijnych preparatów"; 3. Iskierski — „O obowiązku podania pomocy chorym, na ich wezwanie"; 4. Kietliński — „O chorobach sekretnych z punktu medyczno-policyjnego"; 5. Moczutkowski — „O otwartych listach sanitarnych". „O ulepszaniu w Rosji miejscowości balneoleczniczych". „O wzbudzaniu ruchomych centrów mózgu w stanie hypnozji"; 6. Piotrowski — „O reorganizacji koszar i polepszeniu pokarmu dla armji"; 7. Poraj Koszyc — „O konieczności zmiany leczenia chor. sekr.; 8. Rajkowski — „O użyciu wanien słonych w febrach". „O użyciu żelaza w chorobach zaraźliwych"; 9. Rodziewicz — „O początku dojrzałości płciowej u 41000 kobiet w Rosji europejskiej"; 10 Rejngard — „W kwestji układu (echinoderes)"; 11. Strzyżewski — „Meteoryczne stacje w połączeniu z sanitarnemi"; 12. Sycianko — „O elektrycznej reakcji nerwów słuchowych". „Demonstrowanie narzędzi elektroleczniczych, uproszczonych"; 13 Stobnicki — „O określeniu długości sekundowego wahadła w Indjach i na Kaukazie, i znaczeniu tego rodzaju badań dla poznania rzeczywistego kształtu ziemi"; 14 Wychowski — „O zakażeniu i leczeniu dyfterytys"; 15. Zejdowski — „O Sławucie, stacji klimatycznej.

Po skończeniu zjazdu, członkowie biorący w nim udział, udadzą się na wycieczkę do Krymu. Towarzystwo żeglugi — dało do rozporządzenia zjazdu, to jest do owej wycieczki na Krym, najlepszy parowiec: „Puszkin", mogący pomieścić 200 osób.

Z posiedzeń sekcji — najliczniejsze są posiedzenia „sekcji medycyny i hygieny ziemiańskiej." Zdaje nam się, że to jest dopiero pierwszy zjazd, w którym „medycynę" rozdzielono na dwie części: na medycynę ściśle naukową i na medycynę ziemiańską Sekcje tej ostatniej są przepełnione. Dzisiaj, w głównej sali uniwersyteckiej, znajdowało się około 500 osób, a w sobotę około 400.

Bierzemy dla przykładu, jeden z referatów, lekarza ziemskiego, nazwiskiem Portugałowa, najpopularniejszego w Rosji.

Jego referat traktuje o „tezach do dzieła: pomoc lekarska dla włościan".

Portugałow dowodził:

1. nędzny stan ekonomiczny u ludu nie jest zawsze przyczyną wielkiej jego śmiertelności.

Rzeczywiście, nie jest to paradoks. Dotąd mniemają, że związek między nędznym bytem a wielką śmiertelnością ludu jest związkiem między przyczyną a skutkiem.

Portugałow starał się obalić to przekonanie.

Powtóre, Portugałow dowodził, że zarazy idą z miast do wsi;

po 3. że wypełnienie obowiązków lekarza ziemiańskiego jest odwrotnie proporcjonalnem do promienia zajmowanego przezeń okręgu, co znaczy po prostu, że na powiat mało jednego lekarza, i

4. że śmiertelność u ludu, szczególnie roboczego zależy od socjalnych jego warunków, które ma — podług Portugałowa — reprezentować w Rosji „despotyczne wyzyskiwanie pracy przez kapitał". Na dowód, powoływał się na „watagi rybołówcze" w Astrachaniu i Archangielsku.

Jak widzimy, tu medycyna ugrzęzła w naukach socjalnych, w wiecznym sporze kapitału z pracą

Spadek po hr. Chambord składa się z czterech kompleksów dóbr: z dóbr Chambord we Francji, z St. Hubert w Banacie, z dóbr położonych w Galicji i z Frohsdorfu. Do spadku tego należy także zamek Brunnsee w Styrji. Majątek ulokowany w obligacjach, wynosi około 8 miljonów złr. „Postanawiam — pisze dalej hr. Chambord — aby ukochana moja małżonka miała nieograniczone dożywocie na całym moim majątku, z wyjątkiem legatów, które tu wymienię. Po śmierci mej żony, cały majątek mój odziedziczy książę Parmeński i hr. Bardi, i to w ten sposób, iż pierwszemu przypadną ²/₃, a drugiemu ¹/₃ spadku." Jako legaty zapisał hr. Chambord w. księżnej Alicji Toskańskiej i księżnej Małgorzacie 500,000 fr.; instytucji propagandy wiary katolickiej, założonej w Lugdunie 500,000 fr.; zmarły polecił następnie ulokować 400,000 fr. jako kapitał w korzystny sposób, a wszelkie dochody z tego kapitału składać Ojcu św. jako świętopietrze; na ubogich w Paryżu przeznaczył zmarły 100,000 fran; na ubogich zaś tej gminy, w której, jak pisze „zamknę na zawsze me oczy" 10,000 fr. Wreszcie przeznaczył zmarły pewną sumę na msze za swą duszę, jakie mają być co rok odprawiane w Gorycji i Frohsdorfie.

Turgieniew umarł w 65 roku życia, i w liczbie rosyjskich pisarzy ostatnich czasów należy do szczupłej garstki tych, którzy dożyli późnego wieku. Tylko Dzierżawin i Żukowski żyli dłużej od niego, gdyż pierwszy liczył w chwili zgonu 73, a drugi 69 lat. Pisemskij umarł, mając lat 61, Sumarokow, Karamzin i Dostojewskij po 60, Hercen 58, Niekrasow 56, Fon Wizin 48, Gogol 43, Puszkin i Bieliński po 37, Gryboiedow 34, wreszcie Lermontow zaledwie 27 lat!

Niewidomy Lavater. Znaną jest dość powszechnie nauka poznawania charakterów i fizjognomji, którą pierwszy ujął w system w drugiej połowie zeszłego stulecia, pastor kościoła św. Piotra w Zurychu, słynny Lavater.

Umiejętność ta jednakże jest nieprzystępną dla nieszczęśliwych pozbawionych wzroku.

Natura przecież zwykła osładzać przynajmniej w części dolę upośledzonych i tym, których pozbawia jednego zmysłu, tak udelikatnia inne, że mogą się niemi wyręczać.

Wiemy o pewnym niewidomym, p. W. G. który pomimo swego kalectwa jest *sui generis*... fizjognomistą, poznaje bowiem zwykle rodzaj zajęcia tych, których spotyka, lecz nie po rysach twarzy, tylko po chodzie.

Finansiści według p. G. chodzą zwykle krokiem posuwistym, lecz nie miarowym.

Lichwiarze stąpają wolno, z cicha stawiając nogi na posadzce.

Chód rzemieślników jest zwykle prędki, kroki wymierzone, hałaśliwe.

Dyplomaci lub polityczy z amatorstwa posuwają się lekko, krokiem niepewnym, jak obecna chwila na widokręgu politycznym.

Kupiec wie na pewno, ile jest kroków w jego domu i w domach kundmanów, do których chodzi z rachunkami, krok jego jest pewny, stukanie do drzwi energiczne, czego nie można powiedzieć o lichwiarzu.

Wojskowy z p'echoty zawsze maszeruje, kawalerzysta prawie nigdy chodzić nie umie, a marynarz natacza się po trzeźwemu na równej drodze.

Urzędnicy zwykle się spieszą, a dziennikarze, według p. G., są to motyle rodzaju ludzkiego.

Zwidzanie miejsc kąpielowych: Krynica, Żegiestów i Szczawnica. Rozkład jazdy zaprowadzony dnia 1. czerwca br. na Tarnowsko-Leluchowskiej kolei bardzo ułatwił zwidzanie pomienionych miejsc kąpielowych, gdyż osiągnięte przez stosowne pomnożenie pociągów połączenia ze wszystkiemi prawie pociągami kolei Karola Ludwika w Tarnowie, znacznie skróciły podróż do tych miejsc kąpielowych, można bowiem np. przybyć do Krynicy Muszyny z Krakowa nocą w 10, a za dnia w 8 godzinach, zaś ze Lwowa w 14 lub 15 godzinach. Zważywszy nadto, że z dniem 1. czerwca br. nastąpiła także i odpowiednia regulacja cen jazdy na kolei w mowie będącej, i że między Krakowem i Lwowem a Orłowem kursują wozy bezpośrednio, tak iż w Tarnowie nie potrzeba przesiadać, to należy się spodziewać, że wobec tych wszystkich okoliczności wyż wymienione miejsca kąpielowe, więcej jak dotąd będą zwidzane.

Wiadomości literackie i artystyczne.

(st.) **Teatr.** Gdy w r. 1879 po raz pierwszy przedstawiono na scenie lwowskiej 4-aktową komedję wysoce utalentowanego malarza obyczajów narodowych, p. Michała Bałuckiego „Sąsiedzi", wyraziliśmy zdziwienie i niezadowolenie z powodu, że autor o tak niepospolitej inteligencji grubym pędzlem jaskrawą barwą wymalował obraz szlachty galicyjskiej, graniczący prawie z paszkwilem. Sztuka, którą wczoraj powtórzono, jest rzeczywiście potępieniem całej warstwy społeczeństwa, z którą przynajmniej dzisiejsza zocjologja narodu polskiego liczyć się musi na każdym kroku — a gdyby ta galerja głupców i intrygantów, jaką p. Bałucki wydobył z parafjańszczyzny szlacheckiej, była żywem odbiciem prawdy, wówczas należałoby zakazać umieszczania na transparentach jubileuszowych onej dumnej zapowiedzi, że z kości naszych powstanie mściciel. Ze zgniłych kości, jakie autor „Sąsiadów" ucieleśnił w swych postaciach, żadne nie urośnie zmartwychwstanie, i trzebaby czoło każdego szlachcica napiętnować palącem hańby znamieniem, gdyby praca p. Bałuckiego nie była czynem nieprawdy społecznej. I nie tylko p. Bałuckiemu, ale wszystkim komedjopisarzom galicyjskim, malującym w szerokich ramach obrazy generacji dzisiejszej, przydałoby się więcej sprawiedliwości patrjotycznej i więcej dickensowskiej pogody umysłu. Nie mamy potrzeby nastanawiać się nad pytaniem, gdzie jest więcej komiki, czy w szlachcie, czy też w borżoazji — ale warstwa, która już zaczyna się uczyć przykazań odrodzenia, z której łona wyszedł gorący protest przeciw „Porcjom", która ma rozum dla pojęcia teraźniejszości i serce dla zadań przyszłej ery, ta warstwa nie może przed autorem „Sąsiadów" kornego uchylić czoła, jako przed swoim Skargą. Wszędzie marne jednostki, podniesione na wyżyny typów, a nigdzie harmonji, któraby rozbrajała; wszędzie tendencja, zimna jak ostrze sztyletu, a nigdzie krzty miłości, która jedynie zbawia; jest sztuka, zbudowana z talentem i rutyną powszechnie wziętego architekty, ale nie ma w niej jenjuszu prawdy, któryby ciepłemi usty wypowiedział morał dla społeczeństwa, żądnego oświecenia...

Odegrano wczoraj komedję w nowej obsadzie wcale wzorowo. Pysznymi byli pp. Zamojski i Wojdałowicz jako obywatele wiejscy; za niezrównanym wdziękiem odegrała rolę Stasi pani Kwiecińska; p. Russkowski jako typ dodatni sztuki grał z doskonałym zrozumieniem zadania; panna Wisłobocka (Nasia) coraz bardziej nabiera pewności scenicznej — reszta, szlachta czyli zbiorowisko idjotów, pieczeniarzy i szujów, grała tak, jak jej autor przykazał.

Z teatru. Onegdaj przybyła do Lwowa panna Szlesinger (Warszawianka), śpiewaczka koloraturowa. Pierwszy raz wystąpi w „Lunatyczce." W październiku w lwowskiej operze występować będzie sławna śpiewaczka dramatyczna, pani Wilt. Obecnie występuje z nadzwyczajnem powodzeniem w Pradze.

* Dzisiaj we Wtorek 18. bm. po raz jedenasty „Gaskończyk" op. kom. w 4. akt. Soppé'go.

* Jutro we Środę 19. bm. w miejsce zapowiedzianej kom. Lubowskiego „Jacuś", którą dla lepszego przygotowania odłożono na piątek, daną będzie po raz dwunasty, ulubiona komedja M. Bałuckiego p. t. „Dom otwarty".

Z konserwatorjum gal. Towarzystwa muzycznego. Dyrekcja wzywa wszystkich, ubiegających się o miejsca bezpłatnej nauki muzyki, aby się we czwartek 20. bm. o godzinie 5. po południu w to warzystwie muzycznem zeszli w celu wyegzaminowania ich i orzeczenia muzykalnego uzdolnienia.

Koncert na rzecz teatru Poznańskiego urządzony dnia 14. b. m. za patrjotyczną inicjatywą panny Józefy Reszkówny w Krakowie, był polem nowych tryumfów, dla tej równie znakomitej, jak hojnej artystki. *Gazeta Krakowska* pisze o występie tym panny Reszkównej: „Śpiewała ona wspaniałą arję z Fausta (air des bijoux), „Ave Maria" Gounoda, „Mazurek" Lubomirskiego i „Bolero" z „Nieszporów sycylijskich", a ulegając niesłabnącemu o klaskom i prośbom przepełniającej teatr publiczności, jeszcze nad program śliczneg„Mazurka" Szopena i „Piosnkę" Żeleńskiego. Trudno nam powtarzać po chwały i zachwyty, jakie słyszeliśmy i widzieliśmy pomiędzy słuchaczami. Panna Reszkówna zachwycała nas potęgą swego głosu, to znów niezłychaną wprawą i łatwością lub wreszcie melodyjnością i delikatnem cieniowaniem. Nadzwyczaj trudne „Bolero" odśpiewała artystka z taką swobodą, uczuciem i wdziękiem, iż zapał publiczności, który już od początku przedstawienia doszedł do wysokiego stopnia, objawił się w niekończących się oklaskach, które nakłoniły uprzejmą artystkę do powtórzenia drugiej części arji. Wieńców i bukietów otrzymała panna Reszkówna mnóstwo, które składano zarówno w hołdzie dla jej talentu, jak i dla szlachetnych i wspaniałych ofiar, jakiemi wspierała i wspiera narodowe cele. Drugi nasz gość panna Natalja Janothówna, odegrała koncert Mendelsona, dwa utwory Szumana i Gawota. Młoda ta pianistka, która posiada już europejską sławę, rozwinęła zwłaszcza w koncercie Mendelsona ogromny zapas wprawy i uczucia; huczne oklaski i wieńce dowiodły słusznego uznania jej talentu ze strony naszej publiczności. Uzupełnieniem koncertu byli: znany nasz skrzypek p. Singer, który odegrał „Mazurka" Wieniawskiego i „Romans" Żeleńskiego, p. Niedzielski odśpiewał dwie pieśni: „Trzech budrysów" Moniuszki i „Czarnobrewa" Żeleńskiego. Dochód czysty z koncertu wynosi blisko 1000 zł."

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Z Podola. Centralny zarząd Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego, z siedzibą we Lwowie, wydał mapę miejscowości, pielęgnujących pszczelnictwo w kraju naszym. Otrzymaliśmy właśnie w czerwcu b. r. podczas posiedzenia członków oddziału pszczelniczo-ogrodniczego w Strusowie takie mapy, z których przekonaliśmy się naocznie, w których okolicach w Galicji pszczelnictwo racjonalnie jest prowadzonem. Mapa ta bardzo miłe wywołała wrażenie; pszczelarze nasi z większem zamiłowaniem biorą się do pracy, zobaczywszy, że ich oddział największą ma na mapie oznakę pożytku. Tak też w samej rzeczy się dzieje. Dawniej, kiedy jeszcze według zastarzałych zasad pielęgnowanem było pszczelnictwo, nie dawały pasieki tego dochodu, jaki dają obecnie przy racjonalnem tegoż prowadzeniu. Niewiele lat temu w pasiekach tutejszych prócz kręglaków, nie wiele można było zobaczyć innych ulów. Obecnie jednak wszystko się zmieniło. Starych ulów kręglaków już prawie zobaczyć nie można, przeciwnie, we wszystkich posiekach okolicznych mamy ule przez najpraktyczniejszych pszczelarzy wymyślone, ule ramowe.

Pracę naszego Towarzystwa uznała cała okolica; poznał to nawet nasz ludek wiejski, który dość licznie do Towarzystwa się garnie, rad rozpraw słucha i dobre cele Towarzystwa popiera według możności.

Oddział tutejszy istnieje od lat 9, a w tym krótkim czasie zdziałał tyle, że z porządku rzeczy należy wspomnąć i o tem, komu właściwie zasługa należy. Głównie zawdzięczyć należy to byłemu sekretarzowi tegoż Towarzystwa, p. Florjanowi Izdebskiemu, nauczycielowi w Ładyczynie, a obecnie kierownikowi szkoły 3klasowej w Strzeliskach nowych, który przez cały przeciąg czasu, tj. od założenia tutejszego oddziału, z energją i znawstwem działał, do założenia tego oddziału najwięcej się przyczynił, do odczytów i wykładów zwykle zachęcał. Z tego powodu na posiedzeniu w Strusowie, odbytem w czerwcu, wszyscy członkowie oddziału uchwalili przy pożegnaniu tego zacnego i pracowitego człowieka że, należy mu publicznie podziękować.

Przegląd polityczny.

Lwów 18 września.

Tagblatt wiedeński podaje następujący telegram z Berlina: *Dziennik Pozn.* podaje okropną historję; w planie Bismarka jest wojna Niemiec i Austrji przeciwko Rosji, aczkolwiek Kalnoky stanowczo od niej odradzał, a celem wojny jest nowy podział Polski. Austrja dostać ma wielki kawał Polski rosyjskiej, tak samo Niemcy, którym przypadłaby Warszawa, co Polacy uważaliby za największe nieszczęście, za zupełną klęskę swej sprawy. Natomiast mogliby oni wziąć gorący udział w wojnie, gdyby celem jej była śmiała wielka idea odbudowania Polski pod sekundogeniturą austrjacką, z Warszawą jako stolicą, czego znów nie życzy sobie Bismark. Ta tak zwana rewelacja ma, jak to zaraz na pierwsze wejrzenie poznać można, tyle tylko znaczenia że tłumaczy usposobienie Polaków". — Znany jest nam wspomniany artykuł *Dziennika Poznańskiego*, który go podał jako rzecz pochodzącą ze źródła dyplomatycznego, bardzo wiarygodnego i na razie nie wchodzimy wcale w rozbiór tej jego wiarygodności, nie występując ani za ani przeciwko niej. Pewne pisma polskie powtórzyły artykuł ten jako bardzo ważny i według nich odpowiadający sytuacji; a nam tylko trochę dziwnem wydaje się, dlaczego *Tagblatt* dopiero z Berlina dowiaduje się o artykule, który już cztery dni jest we Lwowie i Wiedniu, i dopiero ztamtąd telegrafują mu, iż artykuł ów *Dziennika Pozn.* ma tyle tylko znaczenia, że tłumaczy usposobienie Polaków. Z Berlina też telegrafują i do *Neue fr. Presse*, że wspomniane rewelacje *Dziennika Pozn.* są „niezręcznym wymysłem."

W Diakowie dnia 16. września odprawił ks. biskup Strossmayer w nowym kościele katedralnym nabożeństwo na pamiątkę odsieczy wiedeńskiej w roku 1863, w obecności władz miejscowych. We wzniosłej mowie wykazywał, że zwycięztwo, odniesione nad Turkami przed 200 laty, było zwycięztwem krzyża i jego obrońców: papieża Innocentego XI., rycerskiego króla polskiego Jana Sobieskiego i Karola Lotaryńskiego. Owocami tego zwycięztwa było oswobodzenie Slawonii, Węgier, a w tem stuleciu Serbii i Bośnii; zwycięztwo to uwieńczone będzie wreszcie zatknięciem krzyża. Na świątyni sofijskiej, i oswobodzeniem ziemi świętej na uczcie w pałacu biskupim, na której było całe duchowieństwo i władze, wzniósł biskup toast na cześć Ojca św. i cesarza.

St. Petersb. Wiedom. wracają jeszcze raz do krakowskich uroczystości i piszą: „Przy należytej czujności i powodowani przekonaniem, że świat słowiański szybkim krokiem zbliża się ku zjednoczeniu, my Rosjanie możemy z całą zimną krwią spoziérać na podobne usiłowania ze strony Polaków. Zjednoczenie narodowości polskiej, którem usiłują nas obecnie straszyć Niemcy, nie jest wcale niebezpieczne dla nas Rosjan, przeciwnie, przy odpowiedniem pokierowaniu może ono nam nieść raczej pożytek niż szkodę. Przy jasnym szerokim poglądzie na interesa Słowian wydaje się rzeczą o wiele korzystniejszą, położyć zaporę germanizacji na zachodniej granicy poznańskiej, niż miałaby się ona dostać po za Wisłę". — Wierzymy *Wiedomostiom*, że na to, co one tu napisały, zgadza się niezbyt liczne grono Rosjan, zapatrujących się na sprawę polską, jak również na własny interes narodu rosyjskiego, rozumnie i sprawiedliwie, wątpimy jednak czy zjednoczenie, ku któremu dążą Polacy, leży w interesie także rządu carskiego i pp. Katkowów, tem bardziej, że Polacy nie przestali myśleć o monarchji polskiej, o której zdaniem samychże *Wiedomostiej* nigdy już nie może być mowy.

Z Zala-Egerszeg donoszą o następującym wypadku, który charakteryzuje zamięszanie pojęć, jakie panuje wśród tamtejszej ludności. Właściciel większych posiadłości, żyd, nazwiskiem Steiner, na wiadomość o wybuchu hecy antiżydowskiej, wyjechał z majątku swego, pozostawiając administrację swym oficjalistom. Gdy przyjechał napowrót w ostatni piątek, byli oni bardzo zdziwieni, mówiąc, iż myśleli, że on już dawno przeniósł się do Palestyny — i zażądali, ażeby opuścił natychmiast majątek, a gdy nie chciał tego uczynić, zbili go i zmusili do wyjazdu do Egerszeg. Podobne wypadki mają być dość częste.

Do *Pester Lloyda* piszą z Zagrzebia, iż dotychczasowe dyspozycje wojskowe są dostateczne do uśmierzenia rozruchów. Od dni dwóch panuje wszędzie spokój.

Maurycy Scharf, znany świadek z procesu Eszlarskiego, który przebywał dotąd w ukryciu w izraelickim instytucie głuchoniemych w Peszcie, udaje się wraz z rodzicami do Amsterdamu, gdzie przy boku rodziców oddawać się będzie naukom i stosownemu zatrudnieniu.

Orleanistowski *Soleil* zamieszcza ostrzegający artykuł z powodu zamierzonego zjazdu cesarza Wilhelma z Aleksandrem III w Tylży. Dziennikowi francuskiemu przypomina się takie samo spotkanie Napoleona I-go z carem Aleksandrem I na Niemnie, i z tego powodu porównuje on obecną sytuację Niemiec z państwem Napoleona I. Po zjeździe w Tylży 1807 r. nastąpił rok 1812, pożar Moskwy, bitwa pod Berezyną i zniszczenie potęgi Napoleona I. A przecież Napoleon I był w r. 1807 silniejszym niż Wilhelm I w r. 1883. Miał on młodość za sobą i geniusz, Austrja była jego wasalem, a cały zachód Europy leżał u stóp jego. Napoleon I, pan zachodu, mógł ofiarować Aleksandrowi I. panowanie nad wschodem, ale Wilhelm I. nie jest panem zachodu—bo stoi dotąd Francja — i nie może ofiarować Aleksandrowi III panowania nad wschodem, bo oddał je domowi Habsburgów. Niemcy z r. 1883 pomimo przymierza z Austrją, Włochami, Serbią i Rumunią są mniej dobrze ustrojone i więcej znienawidzone niż Francja z 1807. łączy się z niemi wielu z obawy, ale każde potknięcie nogi przemieni przyjaciół ich wrogów. Trudno więc pojąć, o czem Wilhelm I radzić będzie na Niemnie z Aleksandrem III. Wielkie problemata, które wiek XIX ma rozwiązać: nihilizm rosyjski i socjalizm niemiecki, żądania Rumunii i wzburzenie Słowian południowych, sen Polski i konanie Turcji, są to kwestje, które mogą rozdrażnić tylko, ale nie mogą się stać punktami stycznymi pomiędzy Niemcami a Rosją. Chociażby Wilhelm pociągnął za sobą Szwecję i Norwegję, Holandję, Belgję i Szwajcarję, po śniadaniu na Niemnie nie stanie się przecież mniej koniecznem starcie się Niemiec z Rosją. Niemcy panują nad Europą od Bałtyckiego do Czarnego morza, ale kolos ten stoi na glinianych nogach. Żywioły rewolucyjne krążą w około, a staną się one sługą Rosji w chwili rozstrzygającej. Niechaj Niemcy poniosą jedną klęskę, a zobaczą, czyli Polacy, Serbowie, Rumuni stoją po ich stronie. Rosja wielką ma za sobą moc: panslawizm. Dotąd ona go tłumiła, ale kiedy raz otworzą się śluzy, powódź Słowian zaleje Niemcy. Nie chcemy wojny Niemiec z Rosją, bo wojna taka straszne napiętrzy gruzy i dla tego radzimy im nie dowierzać chwiejnemu statkowi na Niemnie. Zgotował on upadek Napoleona I, a obecnie łatwo porwać może Bismarka i szczęście jego pod wodę."

Z Petersburga donoszą, że pogrzeb Turgieniewa stanie się prawdopodobnie demonstracją ze strony żywiołów postępowych, a to tem bardziej, iż coraz więcej na wierzch wychodzą stosunki Turgeniewa ze stronnictwem reformy. Miał on nawet materjalnie wspierać jeden z umiarkowanych organów nihilistycznych.

Wpływ Pobiedonoscewa ma być zachwiany, a opozycja przeciwko niemu zwiększać się ma w Petersburgu coraz bardziej.

W miejsce Bennigsena odbywał się wybór w 19 okręgu hanowerskim. Głosy padły na Hottendorfa (national liberał), który otrzymał 4164 głosów i Cronemeyera (postępowca) 3017 głosów). Pomiędzy oboma nastąpi wybór ściślejszy.

Challemel-Lacoura, który udał się na urlop, zastępować ma Ferry, przeciwny ustępstwom w sprawie tonkińskiej. Żąda on mianowicie, ażeby Francji przypadł obszar mający być ogłoszonym za neutralny a zawierający kopalnie złota i srebra.

Mówią, że ks. Napoleon, bawiący w Biarritz. zamierza urządzić w przyszłym miesiącu wielkie zgromadzenie polityczne w cyrku zimowym, gdzie mają się popisywać obroną polityki ks. Hieronima młodzi partyzanci stronnictwa bonapartystów.

Spisek legitymistyczny, którym onegi narobił tyle hałasu „Voltaire", istniał, jak się pokazuje, w rzeczywistości. Pod naciskiem ogłoszonych przez jednego z reporterów szczegółów, monarchiści przyznać musieli, że ten „nieproszony jegomość" wniknął dobrze w organizację stronnictwa, a *Gaulois* podaje dodatkowe szczegóły o tych kadrach royalistycznych. Na czele stał hr. Monti Rézé, szef Bretonii i Wandei, hr. Blacas był organizatorem na wschodzie i południu, margrabia Dreux-Brezé do północnej i środkowej Francji. Z tymi trzema panami, stojącymi najbliżej Chamborda, korespondowali naczelnicy komitetów lokalnych, a „król" interesował się najdrobniejszymi szczegółami. Liczba członków, rozproszonych po kraju, wynosiła 8.000. Oni urządzali zebrania, msze pamiątkowe, rozdawali broszury i emblemata, tudzież zbierali fundusze na utrzymanie prasy i tp. W r. 1880, kiedy król nareszcie pozwolił na założenie kasy na cele partyjne, royaliści subskrybowali 14 milionów (datki niżej 1000 fr. nie były przyjmowane), które przez Union Generale szły do Londynu. Subskrybenci pobierali tymczasem 3%, obecnie zaś otrzymali kapitał napowrót. Chambord subwencjonował 302 pism prowincjonalnych, z których 20 będzie musiało upaść. Oprócz tych było 60 organów niezawisłych partji. Paryż liczy obecnie 13 monarchicznych organów a mianowicie: *Moniteur Universel*, i *Petit Moniteur*, *Français*, *Soleil*, *Figaro*, *Gaulois*, *Gazette de France*, *Clairon*, *Univers*, *Monde*, *Defense*, *Action*, *Petite Presse*, które razem sprzedają około 500.000 egzemplarzy.

Oficjalny organ rosyjskiego rządu pisze z powodu zjazdu książąt w Kopenhadze:

„Król duński Chrystyan zgromadził koło siebie 13 wnuków i 12 wnuczek swej rodziny pod której rządami znajduje się obecnie 42.475.458 kwadratowych wiorst kraju z ludnością 332,551.598 głów. Jasną jest rzeczą, że tego rodzaju familijne zebranie stoi na równi z każdym większym kongresem książąt. Król Chrystyan nie jest w stanie sprostać militarnej potędze Austrji i Prus, ale jeszcze może przyjść chwila w której jego dzieci zaskoczą Niemcy niespodzianym odwetem."

Na konferencji stronnictwa reakcyjnego w Belgradzie rozwinął Risticz swój program, w którym jako główny punkt figuruje konfederacja państw nadbałkańskich, na zasadach demokratycznych.

Sejm galicyjski.

Posiedzenie III. d. 18. września. Początek o godz. 11. przed poł. Spis petycyj zawiera:

Towarzystwo muzyczne w Przemyślu o subwencję na zakupno fortepianu. Grono nauczycieli szkoły realnej w Tarnopolu o polepszenie stanowiska zastępców nauczycieli szkół średnich. Grono nauczycieli c. k. gimnazjum w Tarnopolu j. w. Aleksander Stanko, wł. realności w N. Targu, o wyjednanie mu wynagrodzenia za poniesioną szkodę wskutek przemarszu wojsk rosyjskich do Węgier w r. 1849. Karolina Stupnicka o zapomogę. Franciszek Dornla, włościanin z Poronina, o subwencję na założenie zakładu rybnego. Zofia Winter, wdowa po nauczycielu, o udzielenie daru z łaski. Siedm gmin pow. Wadowickiego o uznanie drogi wiodącej do dworca kolei w Brodach przy Kalwarji, do dworca kolejowego w Brzeźnicy za drogę krajową. Israel Zimmerman, dzierżawca myt krajowych w Podwołoczyskach, o zwolnienie z kontraktu i wynagrodzenie strat z powodu szkód elementarnych. Dyonizy Dub, nauczyciel, o przyznanie dodatków pięcioletnich.

Na wniosek sekretarza Badeniego uchwalono wybór komisji petycyjnej.

Marszałek uwiadamia, że ks. biskup Tarnowski dla słabości zdrowia nie może brać udziału w sesji.

Ks. Sanguszko zaś otrzymał urlop 8 dniowy.

Odczytano telegram z Wiednia z podziękowaniem za przesłaną wczoraj gratulację.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego wniósł p. Grocholski, aby wybrać się mająca komisja szkolna, nie z 12 ale z 13 składała się członków, aby wszystkie odcienia i zapatrywania były w niej reprezentowane, na czem bardzo zależy, albowiem komisja ta w bieżącej sesji będzie miała największą i najważniejszą pracę do uskutecznienia.

Naglący ten wniosek przyjęto bez dyskusji, i przystąpiono potem do wyboru komisji administracyjnej z 15 członków, lustracyjnej z 9 członków, konkurencyjnej z 9 członków, budżetowej z 16 członków, gospodarstwa krajowego z 15 członków, prawniczej z 7 członków i szkolnej z 13 członków.

Po krótkiej przerwie, która trwała ¾ godz. ogłoszono wyniki skrutynium. Na 91 głosujących do komisji administracyjnej wybrani jednogłośnie: Badeni Kazimierz, Chamiec, Czerkawski, Gorecki, Grocholski, Janko, Kaszewko, Koziebrodzki Szczęsny, Max, Mieroszowski, Onyszkiewicz, Pilat, Romer, Wasilewski, Żywicki. Na 97 głosujących do komisji lustracyjnej wybrani jednogłośnie: Błażowski, Dembowski, Gross, Henzel, Isakowicz, Jędrzejowicz Adam, Sapieha Władysław, Stadnicki Stanisław, Wolański Władysław.

Na 100 głosujących do komisji konkurencyjnej wybrani: Buchwald, Czartoryski Roman, Golejewski, Hoppen, Mandyczewski, Matkowski, Max, Radziszewski, Tyszkiewicz.

Na 100 głosujących do komisji budżetowej wybrani jednogłośnie: Abrahamowicz, Badeni Stanisław, Chrzanowski, Dzieduszycki Wojciech, Goldmann, Hausner, Kowalski, Potocki Artur, Rybicki, Scipio, Skałkowski, Smarzewski, Stadnicki Jan, Weissmann, Wodzicki Henryk. Romanowicz otrzymał 65 gł.

Na 90 głosujących do komisji gospodarstwa krajowego wybrani: Augustynowicz, Gorajski, Gross, Jędrzejowicz Edward, Korytowski, Lange, Merunowicz, Polanowski, Sanguszko, Sapieha Adam, Struszkiewicz, Tarnowski Jan, Wierzbicki, Wodzicki Ludwik, Zamojski.

Na 55 głosujących do komisji prawniczej wybrani: Fruchtman, Lenartowicz, Madejski, Sienkiewicz, Zawadzki, Zoll, Żarski.

Na 95 głosujących do komisji szkolnej wybrani jednogłośnie: Czartoryski Jerzy, Czerkawski, Dunajewski, biskup, Dzieduszycki Wojciech, Majer, Małecki, Rey, Solecki, Stupnicki, Tarnowski Stanisław (senior), Wierzbicki, Zoll. Romanowicz otrzymał 60 głosów.

Postanowiono dalej wybrać jeszcze osobną komisję drogową z 12 członków. Antoniewicz wniósł, aby wszyscy posłowie mieli dozwolony wstęp na posiedzenia komisyjne. Przyjęto bez dyskusji.

Z porządku dziennego referował p. Pietruski o dalszej weryfikacji wyborów poselskich.

Bez dyskusji uznani zostali za ważnie wybranych: pp. Tadeusz hr. Dzieduszycki i J. Korytowski.

Przeciwko ważności wyboru p. Stanisława Polanowskiego z okręgu Bełz Sokal Uhnów wystąpił ks. Sieczyński z wnioskiem, aby weryfikację odłożyć aż do załatwienia protestu, który w tej sprawie został wniesiony do namiestnictwa i do Wydziału krajowego.

P. Pietruski odpowiedział, że o wniesieniu protestu nie wiadomo nic Wydziałowi krajowemu, i szan. oponent jest prawdopodobnie źle poinformowany.

Po odrzuceniu wniosku ks. Sieczyńskiego, wybór ten uznano za ważny.

P. Kuczkowski zweryfikowany został bez zarzutu.

Nader obszerne jest sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze starosty Góreckiego w Stanisławowie. Partja przeciwna, której kandydatem był, jak wiadomo, dr. Iwan Dobrjański, adwokat ze Lwowa, wniosła protest z mnóstwem zarzutów, które jednak w śledztwie okazały się bądź nieuzasadnionemi, bądź niewpływającemi stanowczo na wynik głosowania. Wydział krajowy wnosi tedy ważność wyboru p. Góreckiego.

P. Antoniewicz mimo jasnych dowodów wystąpił przeciwko sprawozdaniu temu, z ogólnikowemi narzekaniami na wpływy „prawytelstwa," które przyczyniło się głównie do klęski „Rusinów." Zdaniem jego, urzędowa osoba starosty, który był kandydatem i sam kierował wyborami, musiała odnieść zwycięztwo. Rzecz osobliwsza, że p. Antoniewicz uznaje p. Góreckiego nawet za Rusina, ale nie kontent z jego rusiństwa.

Krytyka p. Antoniewicza była powtórzeniem wywodów protestu. Skończył ją wnioskiem, aby nie uznać ważności wyboru p. Góreckiego. Odpowiedział mu pokrótce p. Golejewski. Ale to nie zawadziło ks. Sieczyńskiemu do popierania wniosku p. Antoniewicza. Zdaniem jego starosta kandydujący w walce partyj, przestaje być urzędnikiem, i traci swoją objektywność. W każdym razie starostwo decydowało o ważności lub nieważności prawyborów—a starostwo to starosta. Starosta był sędzią we własnej sprawie.

Precedensu takiego dopuszczać się nie godzi, bo czasy w przyszłości mogą się zmienić, i broń dziś używana obrócić się może przeciwko wam. Mowca prosi o odroczenie tej sprawy aż do ponownego sprawdzenia.

Przeciwko temu zabrał głos p. hr. Dzieduszycki Wojciech.

(Godz. ½ 3. po południ. Posiedzenie trwa dalej.)

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(D) **Wiedeń** 18. września. Sąd najwyższy zniósł wyrok lwowskiego trybunału przysięgłych, którym Izaak Bienenstok za usiłowane otrucie Kłyma Radwańskiego z Nowosiółek skazany został na 16 lat ciężkiego więzienia. Sprawę przekazano ponownie lwowskiemu trybunałowi przysięgłych.

Zagrzeb 18. września. Tak w Zagórzu jak i Pograniczu panuje zupełny spokój.

Wiedeń 18. września. Sędzia powiatowy w Brzesku, Erazm Tułasiewicz, mianowany radcą trybunału w Rzeszowie. Radca sądu obwodowego w Rzeszowie, Andrzej Lubaszek, przeniesiony został do trybunału w Krakowie. Zastępca starszego prokuratora w Krakowie, Leonard Łukaszewski i sekretarz rady krakowskiego sądu krajowego, Walenty Trzmiel, otrzymali tytuł i charakter radców trybunału.

Telegramy biura koresp.

Londyn 17. września. Artykuł *Timesa* w odpowiedzi *Nordd. Ztg.* mówi: Anglja pragnie żyć z Francją na dobrej stopie, lecz i dla Niemców jest dobrze usposobiona. Anglia nie zamierza z Francją lub Niemcami zawierać przymierza wojskowego, lecz przyjaźń ofiaruje obu państwom.

Merseburg 17. września. Cesarz po południu brał udział w obiedzie wydanym dla oficerów obcokrajowych. Wieczorem był na uroczystości urządzonej przez członków sejmu prowincjonalnego.

Monachjum 17. września. Kardynał Howard przybył tu na dłuższy pobyt. Przyjmował odwiedziny tutejszego nuncjusza, arcybiskupa, posłów francuskiego i angielskiego

Petersburg 17. września. W Nowomoskowsku zniszczono sklepy i domy żydowskie. Kozaków wysłano dla przywrócenia porządku.

Kopenhaga 17. września. Gladstone zaproszony został z rodziną na obiad królewski do Fredensborga. Król serbski w towarzystwie króla hiszpańskiego jedzie we środę po południu na manewry do Homburga.

120 robotników w składach Unionbanku zastanowiło przed południem pracę, ponieważ nie chciano im przyznać wyższego wynagrodzenia.

Berlin 17. września. *Germania* dowiaduje się z dobrego źródła, że papież w porozumieniu z biskupami, nie uznając mimo to w zasadzie określeń prawnych w sprawie kształcenia duchownych, pozwolił obecnie i na przyszłość starać się o dyspensę. Dalsze trwanie ustaw majowych nie inwolwuje podobnych ustępstw na przyszłość.

Haga 17. września. Podczas otwarcia Izb przybili socjaliści po ulicach, któremi miał jechać król, afisze, żądające powszechnego głosowania. Policja przedsięwzięła energiczne środki.

Paryż 17. września. *National* donosi: Tseng będzie rokować wprost z Ferrym, któremu towarzyszy Waddington. Wszystko składa się na to, że rokowania doprowadzą do zadowalniających rezultatów.

Berlin 17. września. Krąży pogłoska o zjeździe cesarza niemieckiego z carem w Kiel. W kołach kompetentnych jednak nic o tem nie wiadomo.

Rzym 17. września. *Journal de Rome* donosi: W skutek rokowań z Schlözerem, Watykan zgodził się na uchwalone świeżo ustawy kościelno-polityczne. Papież pozostawia uznaniu rządu pruskiego ogłoszenie rezultatu rokowań.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń 18. września godzina 10 min. 25. Akcje kredytowe 297·20, Anglo-Austr. 110·50, Akcje banku Union 113·10, Kolej Karola Ludwika —·—, Połudn. 153·10, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjski bank rustykalny 100·50, Losy z roku 1864 —·— Napoleonder 9·49½, Rubel papierowy 1·18½. Usposobienie: stałe.

Wiedeń 17. września godzina 1 min. 40. Akcje alp. tow. górn. 60·—, Węg. akcje kredyt. 293·—, Akcje anglo-austr. 109·25, Akcje banku Union 111·60, Akcje Karola Ludwika 294·50, Akcje kolei północnej 264·75, Akcje kolei południowej 153·—, Akcje kolei Alfödzkiej 168·75, Akcje Staatsbahn 321·70, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 166·50, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 156·50, Wiedeńskie losy 125·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 97·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 98·75, Losy regulacji Cisy 109·25, Losy tureckie 24·—, Węgierska renta 87·55, Akcje banku związkowego 106·60, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·— Rubel papierowy 1·18½, Węgierskie losy 113·—, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: pomyślne.

Wiedeń 17. września godzina 5 min. 10. Jednolity dług państwa w banknotach 78·30, w srebrze 78·70, Renta w złocie 99·80, 5% austr. renta marcowa 93·—, Akcje banku wiedeńskiego 835·—, kredytowego 294·60, Londyn 120·—, Srebro —·—, Napoleonder 9·49½, Dukat ces. men. 5·67, 100 marek niemieckich 58·55.

Berlin 17. września godzina 4 min. 40. Rosyjskie banknoty 202·20, Akcje kredytowe 508·—, Lombardy 263·50, Galicyjskie 126·10, Kolei rumuńskiej —·—, Austrjackie banknoty 171·—. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 79·20.

Telegramy zbożowe z dnia 17. września. — Wiedeń: Pszenica 10·50 do 11·— złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 35·25 do 35·50 złr. Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 10·— do 10·02 do —·— złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) 16 ¼ złr. Berlin: Pszenica żółta (na lipiec sierpień) 183·50 m., żyto —·— m., spirytus loco 52·90 m., olej rzepakowy 68·— m. Paryż: mąki 159 klgr. 55·90 fr., olej rzepakowy 81·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 18. września: 14·80 do 14·15, Brema: 8·15 do 8·20 Hamburg: 8·20, na sierpień 8·20, na sierpień-grudzień 8·35. Antwerpja: na sierpień 20 ¼. Nowy-York: 8 ¼. Filadelfja: 8 ¼.

Lwów, dnia 17. września. Z Izby handlowej i przem.	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę à 200 zł.		
Kolei gal. Karola Ludwika	293 —	296 —
„ Lwowsko-Czern.-Jas.	165 50	168 50
Banku Hipotecznego galic.	288 —	293 —
„ Kredytowego galic.	250 —	255 —
II. Listy zastawne na 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	98 90	99 90
„ „ „ 4% „	89 50	90 50
„ „ „ 5% „	98 90	99 90
„ „ „ 4% „	86 50	87 50
Banku hip. gal. 6% „	101 80	102 80
„ „ „ 5% „	97 60	98 60
wylosowalne z 10% prem.	100 60	101 60
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. zakł. kred włośc. 6%	101 —	102 50
„ „ „ „ 5%	93	95 -
Ogól. rol. kred. zakład dla Gal. i Buk. 6% los w 151	— -	— —
IV. Obligi na 100 zł		
Indemnizacyjne galic.	98 60	99 60
Komunalne galic. Zakładu Kred. włościańskiego 6%	95 —	98 —
Pożyczki krajowej 1873 6%	101 40	102 50
Losy miasta Krakowa	18 —	20 —
„ „ Stanisławowa	22 —	24 -
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 57	5 67
„ cesarski	5 59	5 69
20-frankówka	9 45	9 55
Pół-imperjał rosyjski	9 77	9 87
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 17¼	1 19¼
100 marek niemieckich	58 40	59 10
Srebro za 100 zł.	— —	— -
Kupony w srebrze	— —	— -
Wiedeń, d. 15. września.		
Obligi długu państwa.		
Renta papierowa	78 15	78 30
„ srebrna	78 55	78 70
„ złota	99 60	99 75
Losy z r. 1854 4½%	119 75	120 25
„ „ 1860 4% 500 zł.	133 —	133 50
„ „ 1860 4% 100 zł	139 —	139 50
„ „ 1864	167 75	168 —
„ „ 1864 ½	166 50	167 —
„ Como-Renten	37 —	39 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie	106 50	— —
Bukowińskie	99 —	99 75
Galicyjskie	98 75	99 —

	płacą	żądają
Niższe-austrjackie	104 75	106 75
Wyższo-austrjackie	104 50	105 50
Szląskie	110 —	— —
Styryjskie	104 —	105 —
Siedmiogrodzkie	98 75	99 —
Węgierskie	99 50	99 60
„ z klauz. 1867	97 80	98 30
Obligi pożycz kolei węgier.	139 50	39 —
Renta węgierska złota	119 05	119 20
„ „ za kolej wsch.	97 —	97 20
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie Banku	108 75	09 75
Ziemskie kred. węgierskie	— —	— —
„ „ austrjackie	204 —	205 —
Zakład kred. d. hand. i prz.	291 75	292 —
„ „ węgierski	290 75	291 50
Bank depozytowy	201 —	203 —
Tow. eskomp. niż. austr	355 —	360 —
Galic. banku hipotecznego dla handlu i przem	— —	— —
Austro-węgier. banku N.-B.	835 —	837 -
Unionbank	111 —	111 25
Verkehrsbank ogólny	145 75	146 25
Wied. Bankverein	105 50	105 75
Akcje kolei.		
Kolei Albrechta	— —	78 50
„ Alföld-Fiume	168 50	169 —
Żeglugi parow. na Dunaju	573 —	574 —
Kolei Elżbiety	223 75	224 —
„ północ. Ferdynanda	2639	2642
„ Franciszka Józefa	200 —	201 —
„ Gal. Karola Ludwika	294 —	294 25
„ Koszycko-Oderberska	144 25	144 50
„ Lwow.-Czer.-Jasska	166 50	167 —
„ Północ.-austrjacka	195 50	196 —
„ „ „ Lit. B	211 50	212 —
„ Rudolfa	167 —	167 25
„ Siedmiogrodzka	162 50	163 —
„ Towarzystwa państw	320 40	320 90
„ połudn. (Lombardy)	152 40	152 80
„ Cisańska	248 50	249 —
„ węg. gal. Łupkowska	160 —	161 —
Losy.		
Regulacji Dunaju	114 25	114 75
Premiowe Wiedeńskie	124 —	124 50
„ Węgierskie	112 75	113 25
„ Tureckie	24 10	24 40
Kredytowe	168 75	169 25
Klary	37 50	38 25

	płacą	żądają
Żeglugi par. na Dunaju	109 —	110 —
Keglewicha	17 50	18 50
Krakowskie	18 25	18 75
Miasta Budy	38 -	40 —
Palffy	— —	— —
Rudolfa	20 25	20 60
Salma	50 50	51 —
St. Genois	48 —	48 25
Stanisławowskie	23 50	24 —
Waldsteina	27 -	27 50
Windischgrätza	39 25	39 75
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	95 10	95 75
Elżbiety	— —	— —
Ferdynanda północna	104 75	105 25
Franciszka Józefa	103 30	103 60
Gal. Karola Lud. I. Em.	98 50	99 —
„ „ „ II. „	— —	— —
Koszycko-Oderbergska	97 50	97 80
Lwowsko-Czern. I. Em.	94 75	95 25
„ „ II. „	98 25	98 75
Rudolfa	100 25	100 50
Siedmiogrodzka	91 75	92 —
Kolej państwowa	182 50	183 50
„ południ. (Lombr.)	137 50	137 75
„ Cisań. towarz.	101 25	101 75
Węg. galic. Łupkowska	93 75	94 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 67	5 69
20-frankówki	9 49	9 50
Imperjały rosyjskie	9 80	9 82
Funty szterl. angielsk.	11 98	12 01
Liry tureckie złote	10 83	18 85
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony srebrne za 100	— —	— —
Marki niem. za 100 mar	58 55	50 60
Ruble papierowe	118 —	118 50
Warszawa, 15. września		
5% Listy zastaw. 1869	— —	100 25
kupon	— —	— —
5% Listy likwidacyjne	— —	89 —
kupon	— —	113 —

HANDEL
Karola Bałłabana
we Lwowie,
ul. Halicka l. 296 pod „Złotym Kogutem“.

Sezon 1882/3.
CHIŃSKO-ROSSYJSKIEJ
HERBATY
zupełnie świeży transport.

½ kilo Kongo cesarskiej . . . . zł. 2.20.
„ „ Familijnej . . . . „ 3·20.
„ „ Melange de Moskau . . . . „ 4·20.
„ „ Emperial . . . . „ 5 20.
„ „ orygin. opak. Souchong . . . . . „ 4.—.
„ „ Wysiewek własnych wyśmienitych . „ 1·70.

FELIKS FELIŃSKI
Wielki skład i pracownia ubiorów męskich,
podług najnowszej mody własnego wyrobu.
Wielki wybór materyj na garnitury
z najznakomitszych fabryk francuskich, angielskich i szkockich.
We Lwowie ulica Sykstuska l. 1. 2556 1—12



MAGAZYN KAPELUSZÓW
MARCIN MÜLLER.
Sezon jesienny 1883.
z fabryki Habiga i Skriwana
2436 4—0 2
5 złr.
Galetowe 5 złr. 50 ct. do 6 złr.
Zlecenia podług centymetra odwrotną pocztą proszę.

Niniejszem mam zaszczyt podać do wiadomości Szanownej P. T. Publiczności, że
wyłączną sprzedaż piwa
mego wyrobu dla wschodniej Galicji i Bukowiny oddałem **firmie handlowej**
J. EMANUEL FRÄNKEL we Lwowie.
Kupcy i restauratorowie z tych krajów, chcący to piwo sprowadzić, raczą się udać do wyżwspomnianej firmy.

Klein-Schwechat w czerwcu 1883.

Antoni Dreher m. p.

Zamówienia przyjmuje i uskutecznia bezzwłocznie p. **Fränkel ulica Sykstuska l. 44 i w lokalu galic. Towarzystwa handlu plac Gołuchowskich l. 2.**

Zamówienia zamiejscowe adresować należy **J. Emanuel Fränkel** we Lwowie ulica Sykstuska l. 44. 2253 23—24

Kto chce swój kapitał na dobry procent ulokować
są do sprzedania
naprzeciw Czerniowieckiej kolei żelaznej
przy głównym trakcie gródeckim
Grunta do budowli na parcelach
jak ejkolwiek kto sobie życzy.

Bliższej wiadomości udziela **MAURYCY BAŁŁABAN, plac Marjacki l. 8,** albo właściciel **A. BENDEL** na miejscu. 2362 15—16

CZYTELNIA NOWOŚCI
we Lwowie,
4, ulica Dominikańska 4.
zaopatrzona stale w najnowsze i najlepsze dzieła
polskie, niemieckie i francuskie,
poleca się pod przystępnemi warunkami.

✝

Dnia 20. września we czwartek o godz. 10. rano,
odprawi się w kościele OO. Jezuitów
NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE
za duszę ś. p.
Henryka hr. Łubieńskiego,
który opatrzony św. Sakramentami umarł w Warszawie dnia 17. b. m. w 91 roku życia. Na które to nabożeństwo zaprasza się krewnych, znajomych i przyjaciół.

Towarzystwo wzajemnego kredytu
we Lwowie, 2140 59—0
przy ulicy Halickiej pod l. 13 I. piętro,
płaci od wkładek oszczędności 6% rocznie
Biuro otwarte codzień oprócz niedziel i świąt w godzinach od 9.—2.

Główny skład
Piwa ołomunieckiego
nadgrodzone medalem zasługi na wystawie wiedeńskiej
dla Galicji i Bukowiny
w beczkach i flaszkach
u Eliasza Hertera
we Lwowie, ul. Kopernika l. 8.

2145 22—?

IZYDORA OSTROWSKA
nauczycielka spiewu,
uwiadamia osoby interesowane, iż z dniem 15. b. m. rozpoczyna naukę spiewu.

Zgłoszenia przyjmuje od 1. b. m. w mieszkaniu pani **Mich. Ostrowskiej**, nauczycielki muzyki, Rynek l. 26 II. piętro. 2492 4—6

Poszukuje się do kupienia
FORTEPIANU.
Podanie firmy i cenę pod adresą „A. 100“ poste restante Lwów.

Owoce
w wyborowych gatunkach, przeważnie jabłka, po najumiarkowańszych cenach są do nabycia ul. Stryjska l. 32. 2555 1—3

Unikac fałszerstw wymagać podpis: **E. GRILLON.**
Wszelki produkt z powierzchowności podobny do naszego jest naśladownictwem cech zewnętrznych, a nie posiada skuteczności prawdziwego
TAMAR INDIEN GRILLON
ODŚWIEŻAJĄCY, W KSZTAŁCIE PASTYLEK ROZWALNIAJĄCYCH PRZECIW ZATWARDZENIOM, HEMOROIDOM, UDERZENIOM DO GŁOWY, ŻÓŁCI, BRAKU APETYTU, NIESTRAWNOŚCI, GASTRYCZNYM CIERPIENIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK.

Najprzyjemniejszy środek dla dzieci. — Nieodzowny środek podczas i po połogach, rownież dla starćow, ponieważ nie zawiera zadnych substancyi gwałtownie działających jak: aloës, podofilina itd. nadaje się wybornie dla codziennago użycia.

W PARYŻU u P. GRILLON, apt. — We wszystkich aptekach.

Zupełnie świeży transport
ze zbioru majowego 1882
przez **Suez** sprowadzonej
HERBATY
chińskiej

a mianowicie:	½ ko. zł.
N. 0. „Assam-Peoco-Mandarin“ najprzedniejsza mieszanka arom.	5·—
N. 1. „Taszu“ Perła Chin, żółtokwiatowa	4·40
N. 2. „Juntojczan Pecha“, białokwiat.	4·—
N. 3. „Nandżyn“, czarna mocna	3·20
N. 4. „Sonchong“, mało narkot.	2·80
N. 5. „Cenge“, familijna dobra	2·—
N. 6. „Proszek herbaciany“	1·50
N. 7. „Wysiewki“, z najlep. herbat	1·70
N. 8. „Soucheng“, najprzedniejsza w oryg. drewnianych skrzynkach	4·—
N. 9. „Souchong“, powyższa na wagę	3·60
N. 10. „Czarna karawanowa“, Wereszczenki, funt rosyjski	4·80
N. 11. Kwiatowa karawanowa, Wereszczenki, funt ros.	6·—

poleca i rozsyła handel
ST. MARKIEWICZA
2130 we Lwowie, Rynek l. 42. 3—0

Uczniа na praktykę
poszukuje handel korzenny, delikatesów i win, **Ch. Meiselsa,** w Stanisławowie, kompetenci winni mieć ukończoną najmniej 2. klasę gimnazjalną lub realną. 2527 1—3

Bilardy.
Zmiana pracowni bilardów
Lwów, ulica Akademicka l. 16.

Przyjmuje wszelkie przerabiania i obciągania, nowe bandy gumylastyczne są na składzie przyjmuje wszelkie zamówienia na prowincję.

Bilardy gotowe są każdego czasu na sprzedaż. 2534 1—3

Jan Andraszek.

Zarząd Resursy powiatowej w Kolbuszowy poszukuje
restauratora.
Pożądanemby było, aby tenże prowadził także **handel towarów korzennych, win i delikatesów.**

Odpowiedni lokal na restaurację i sklep opróżnionym będzie w dniu 1. stycznia 1884 roku.

Zgłosić się należy najdalej do dnia 10. października b. r.

Bliższych wyjaśnień udzieli **Zarząd.**

Terno na c. k. loterji!
5000 dukatów wypłacę w gotówce każdemu, który nie wygra za pomocą mojej przezemnie samego wynalezionej metody gry. Wszystko inne, to tylko naśladownictwo! Na listy z 2 markami odpowiada natychmiast bezpłatnie franco rozgłośnej sławy matematyk **L. GONDRIS. Budapest, kl. Brückgasse 8.** 2540 1-12

200 pni pasieki
w dobrym stanie, ulach ramkowych, dobrze zaopatrzonych na zimę, są do sprzedania. Mogą być i częściowo sprzedane.

Bliższa wiadomość listownie lub też na miejscu pod adresą: **Erazm Hoszowski,** w Mołodyńczu, poczta Bortniki. 2553 1—1

Pięć medali zasługi
za niezrównane środki kosmetyczne i toaletowe
mianowicie:
ANTILENTTILIA
usuwa **piegi, opalenia słoneczne, plamy wątrobiane,** nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość Cena 1 złr.

WODA FIJOŁKOWA
nieporównany środek, usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki, pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. Cena 1 złr.

PUDR KSIĄŻĘCY BIAŁY
jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera bowiem w swym składzie ani bizmutu, ani ołowiu, ani też żadnych metalicznych pierwiastków szkodliwych zdrowiu, a pomimo tego przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i hardzo przyjemną białość i delikatność. Cena pudełka 1 złr.

PUDR KSIĄŻĘCY
cielisto-różowy dla blondynek i **cielisto-żółtawy** dla szatynek i brunetek po 70 ct., 1 złr. 20 ct i 1 złr. 60 ct.

KREM ORJENTALNY BIAŁY
cielisto-różowy dla blondynek i **cielisto-żółtawy** dla szatynek. Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość, a twarz martwa pokryta bruzdami, nierówno-szorstka, zostaje całkiem odświeżoną i odmłodzoną Cena 1 złr. 20 ct.

PILIPTON
włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. **PILIPTON** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

WALENTIN
najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 ct.

CEZARIN
w przeciągu 20 dni niszczy zupełnie nagniotki bez bolu.
Pudełko 40 cnt.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 cnt.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. Słoik po 80 cnt.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia i utrwala barwę i połysk tychże. Flakon 80 cnt.

Jan Ihnatowicz,
magister farmacji i chemik sądowy.
Nabyć można we Lwowie ulica Kopernika l. 3; w Krakowie Sukiennice l. 20. 2128 15—0 3

Codziennie świeże winogrona
około 250 najszlachetniejszych tak krajowych jak zagranicznych gatunków chassellas i muscat, rozsyłam w koszach po 5 kilo, franco do każdej stacji Austro Wegier po 45 ct. za kilo. Zamówienia adresować należy do **A. Stark w B. Csaba** (Węgry)

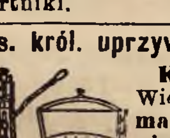
!!!! Kawę !!!!
!!!!tegorocznego zbioru!!!!
w najczystszych, aromatycznych gatunkach, niefarbowaną, niefałszowaną rozsyła w 4½ kilog. ilościach netto: za 1 kilo

Perl. Ceylon wysoce delik.	złr.	1·85
Cuba wielko ziarnista	„	1·75
Mocca prawdz. arabska wybrana	„	1·70
Złota Menado bard. wielko ziar.	„	1·70
Złota Jawa wielko ziarnista	„	1·60
Ceylon plantac. nader delikat.	„	1·60
Portoricco wielko ziar. ognista	„	1·50
Mieszanina tryesteńska wydat	„	1·45
Jawa natural. ziel. bardzo mocna	„	1·40
Santos łagodnie mocna	„	1·30
Rio smakowita	„	1·25
Rio delikatna	„	1·20
Bahia z bardzo delik. i czystym smakiem	„	1·12

za pobraniem pocztowem franco z opłatą cła i frachtu, tak że odbiorca nie ma żadnych dalszych wydatków.

Antoni Parapotti — Triest.
Główny cennik na żądanie **gratis i franco.** 2558 1-6

Ces. król. uprzywil. fabryka maszyn



KRAUSS & Comp., Wien, (Währing) poleca **maszyny do korkowania,** 800 do 1000 b telek korkującą na godzinę, bez uszkodzenia butelki, na każdą wielkość butelki, po 12 do 50 złr. Aparata do filtru dla płynów wszelkiego rodzaju po 12 — 30 złr.

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciwko **kaszlom nerwowym, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym** 2157 37—0

Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. W Paryżu ulica Vivienne, 36, w aptece Dr. Chable

Galicyjski Bank kredytowy
wydaje 2137 38—0
od 10. listopada 1882 r. począwszy
4% asygnaty kasowe z 30-dniowem wypowiedzeniem
4½% „ „ z 60- „ „
zaś wszystkie dotychczas w obiegu będące
Asygnaty kasowe z 30-dniowym terminem,
mogą być bez poprzedniego wypowiedzenia zamienione na 4½% z 60-dniowym terminem i w tym celu należy takowe do wymiany kasie galicyjskiego Banku kredytowego we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 3, przedłożyć.

(Przedruk nie będzie opłacony). **Dyrekcja.**

Szybki kopista (D. R. Pat. A.)
najnowszy, jedyny w swoim rodzaju wynalazek do odbijania pisma, rysunków, nut itp., jakoteż planów, rysunków itp., wykonanych na płytach metalowych. Zniżenie porta jak od druków. Aparata od 8 mark inkl. z całem urządzeniem. Prospekta, próby druku gratis i wolne od opłaty. 2361 4—5

Zittau i S. Carl Dammann.

Z gumy i pęcherza przyrządy
tylko prawdziwe i w gatunku francuskim (z rękojmią jako nieszkodliwe) za tuzin 60 cnt., 90 cnt., 2 złr., 3 złr., 4 złr., wysyła pod dyskrecją en gros & en detail

S. ERNST, Wien, I., Kärntnerstrasse 45, Ecke der Krugerstrasse,
uznane jako najtańsze i najdoskonalsze źródło odbioru w Wiedniu. Dom komisowy także w Paryżu. 2188 22—25

Nowo urządzony
ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY
otworzyłem z dniem 4. Sierpnia b. r.
pod moją własną firmą:
BRONISŁAW MIECZKOWSKI
we Lwowie, przy placu Marjackim l. 3,
(w domu JWP. Barona Brunickiego)

o czem donosząc Szanownej P. T. Publiczności, mam zaszczyt nadmienić, że wybudowawszy galerję do zdjęć z najlepszem oświetleniem, oraz sprowadziwszy najnowsze aparata, wykonuję fotografje z natury jako też kopje i powiększenia z dawnych fotografji i obrazów, od kartek wizytowych do naturalnej postaci, z wszelką dokładnością, podobieństwem, elegancją i najstaranniejszem wykończeniem. Zadaniem mojem jest pod każdym względem zadowolić Szanowną P. T. Publiczność, przeto i ceny za fotografje obmyśliłem, o ile to tylko jest możliwem, jak najniższe.

Mam więc nadzieję, że Szanowna P. T. Publiczność poprze moje usiłowania i będzie łaskawie odwiedzać mój Zakład jak najlicznej.

Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności kreślę się z poważaniem 2372 8—0

Bronisław Mieczkowski.

Towarzystwo galic. kasy zaliczkowej
WE LWOWIE, Rynek l. 17.
Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką
przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności
oprocentowując takowe po 6% rocznie.

Kasa Towarzystwa zwraca wkładki:
od 100 do 500 złr. za 30-dniowem wypowiedzeniem
„ 500 „ 1000 „ za 60-dniowem
„ 1000 i resztę kap. za 90-dniowem wypowiedzeniem.
Udziały oprocentowują się od dnia wkładki.

2150 68—0 **DYREKCJA.**

Non plus ultra.
KAWA CEYLON
właśnie nadeszła, bardzo aromatyczna, mocna, delikatna w smaku, wielkoziarn.
kilo złr. 1·76,
dalej następujące gatunki kawy bardzo delikatne, czyste i warte swoje pieniądze, **1 kilo netto:**

Perłowa Ceylon, niebieska	złr.	1·98
Perłowa Costaricca, zielona	„	1·68
Pełowa Manilla, jasna	„	1·64
Arabska Mokka	„	1·55
Cuba, najdelikat. wielkoziarn.	„	1·80
Menado, (złota Jawa)	„	1·60
Jawa Malang, zielona	„	1·36
Domingo, wyborowa	„	1·40
Santos, czystego smaku	„	1·30
Rio, bardzo mocna	„	1·20
Bahia, przyjemnego smaku	„	1·18
Jamaica, mocna i dobra	„	1·14
Przebiórki dla służby	„	0·96

Pocztą za pobraniem pocztowem po 4½ kilo wagi netto, rozsyła się wszędzie oclone i franco, tak że odbiorcy żadnych nie ponoszą wydatków.

R. MAITI w Tryeście.